Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, środa 18 września 1935 Nr. 257

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Koncentracja wojsk abisyńskich

Addis Abeba. 17. 9. PAT. Podróżni przybywający z południa, opowiadają o poważnej koncentracji wojsk w prowincji Bali w pobliżu granicy włoskiego Somali. Wojska te składają się ze 100.000 piechoty, oddziałów kawaleryjskich i meharystów. Gen. Mangasza, b. charge d'affaires abisyński w Rzymie udał się do prowincji Uallega na zachód, — gdzie zorganizować ma korpus armji, a następnie wyjedzie do prowincji Tigre, graniczącej z Erytreą. Do Addis Abeby przybyło 9-ciu oficerów belgijskich, którzy zajmą się sprawami technicznemi, robotami publicznemi i policją. Misja ich będzie odmienna od misji oficerów belgijskich i szwedzkich, zajmujących się wyszkoleniem wojsk abisyńskich. Oczekiwane jest też przybycie szwajcarskich oficerów rezerwy, którzy pełnić będą tesame funkcje, co belgijscy oficerowie rezerwy.

Addis Abeba. 17. 9. PAT. W poniedziałek zakończone zostały ostateczne przygotowania do ogłoszenia powszechnej mobilizacji, która jednak nastąpi tylko w tym wypadku, jeśli Włochy uciekną się do jawnej napaści.

Na pograniczu Erytrei zauważono wzmożony ruch oddziałów włoskich.

Incydenty graniczne?

Paryż. 17. 9. PAT. Korespondent Havasa w Genewie donosi, że delegacja włoska zaprzecza obiegającym zagranicą pogłoskom, jakoby ubiegłej nocy doszło do poważniejszych incydentów na pograniczu włosko-abisyńskiem w Afryce wschodniej.

Włochy grożą zmianą mapy Europy
na wypadek uchwalenia sankcyj

Paryż. 17. 9. PAT. „Le Matin" zamieszcza wywiad swego współpracownika z Mussolinim, który oświadczył m. in. co następuje: „Żywiliśmy w stosunku do narodu angielskiego szczerą i wierną przyjaźń, spotkaliśmy się jednak z rzeczą monstrualną, że naród ten przodujący w świecie, odmawia nam biednego kawałka ziemi pod słońcem afrykańskiem. Pójdziemy prosto. Nigdy nie podejmiemy kroku wrogiego przeciwko jakiemukolwiek narodowi europejskiemu. Jeżeli jednak przeciwko nam podjęty będzie taki krok, to nastąpi wojna. Włochy nie pragną jej, ale też i nie boją się jej. Czy Francja, której wysiłki przyjaźne w stosunku do Włoch i szerokie usiłowania europejskie uznaje, będzie chciała sankcyj? To wszystko, o co ją pytamy w jej sytuacji delikatnej — którą rozumiemy. Inni niech sobie powiedzą, że sankcje, to niebezpieczeństwo zmiany mapy Europy. Niebezpieczeństwo to ujrzanoby gdyby rzucono Włochy do obozu tych, którzy domagają się innego podziału, być może bardziej sprawiedliwego.

Czy Francja weźmie udział w sankcjach?

Londyn. 17. 9. PAT. Premjer Baldwin powrócił dziś z Chequers do Londynu. Dziś lub jutro spodziewane jest zwołanie zebrania gabinetu dla omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się w Genewie. Gabinet zdecydować ma również odpowiedź na demarche Francji. Tutejsze koła polityczne uważają, że odpowiedź ta stanowić będzie decydujący czynnik dla decyzji rządu francuskiego, czy weźmie on udział w sankcjach przeciw Włochom w razie uznania ich za napastnika. „Morning Post" podaje, że projekt odpowiedzi, który przygotowuje sir Samuel Hoare, będzie przyjęty przez gabinet.

Komitet pięciu przy pracy

Genewa. 17. 9. PAT. Zwołanie komisji 5-ciu, która obradować miała popołudniu, zostało nieoczekiwanie w ciągu nocy przyspieszone. Komisja zebrała się już o godz. 10.30 Krążą pogłoski, że krok ten spowodowany został alarmującemi wiadomościami, otrzymanemi w sekretarjacie Ligi z pogranicza włosko - abisyńskiego.

* * *

Paryż. 17. 9. PAT. Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż komitet pięciu obradował dziś rano zgórą dwie godziny pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego Madariaga. Rozpatrywano prace dokonane przez podkomisję, która miała za zadanie ustalić zasady, mogące służyć za podstawę do uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego. Następnie obrady zostały przerwane i miały być podjęte o godz. 16-tej. Prawdopodobnie wieczorem komitet przedstawi swe sprawozdanie Radzie Ligi.

Pierwsze balony lądują

Ryga. 17. 9. PAT. Wczoraj późnym wieczorem w gminie adazskiej powiatu ryskiego wylądował biorący udział w zawodach Gordon Bennetta balon szwajcarski, kierowany przez dr Tilgenkampa i por. Michela. Według wyjaśnień lotników, lądowanie nastąpić miało spowodu wyjątkowej złej pogody. Po starcie warszawskim lotnicy zagnani zostali do Estonji. Wczoraj rano wiatr się zmienił i balon cofnięty został do Kowna. — Tam znów nastąpiła zmiana kierunku wiatru. Balon poszybował w okolice Dyneburga, zaś stamtąd w kierunku północno - wschodnim. Wieczorem lotnicy stracili orjentację i postanowili lądować. Lądowanie odbyło się pomyślnie na polu zasianem koniczyną. Dziś na miejsce lądowania wyjechali przedstawiciele łotewskich władz policyjnych, aby zaopiekować się lotnikami.

Niemieccy lotnicy, którzy wylądowali wczoraj na balonie „Deutschland" w Kemernie pod Rygą opowiadają, że stracili orjentację. Lot balonu odbywał się pomyślnie, natomiast lądowanie połączone było z dużem niebezpieczeństwem, groziło bowiem zaczepienie się gondoli o wystający komin fabryczny. Lotnicy wprost cudem uniknęli katastrofy, opuszczając się do lądowania z wysokości 2000 mtr.

Moskwa. 17. 9. PAT. Agencja Tass podaje, że według nadeszłych do Moskwy niedokładnych wiadomości, na terytorjum Białorusi sowieckiej wylądowały dwa balony, biorące udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta. Balon niemiecki wylądował pod Kriczewem, amerykański zaś pod Elczycami.

Moskwa. 17. 9. PAT. Balon niemiecki „Albert Hildebrandt" pilotowany przez Bertrama i Prehma, wylądował wczoraj o godz. 19,30 na skutek ulatniania się gazu w wsce Dulebnia w pobliżu Kliczewa (między Mohylowem a Bobrujskiem). Obaj piloci czują się doskonale.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa 17, 9. (Sin). W dzisiejszym ciągnieniu loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

20 tys. zł. 174481.
10 tys. zł. nry: 148008 155258.
5 tys. zł. nry: 8858 42712 94892 183450.
2 tys. zł. nry: 3142 8892 13317 20647 22256 23927 26426 32956 48908 68571 82233 93701 109943 115355 129668 130320 136174 146649 149456 151228.

Drugie ciągnienie:
10 tys. zł. nry: 43103 160985.
5 tys. zł. nry: 33226 79345.
2 tys. zł. nry: 19209 23986 33323 39882 45051 51985 95661 109747 122804 125799 137960 140783 164379 166529 172260 180365 182415.

OZJASZ THON

Norymberski poziom —

— był istotnie bardzo niski, straszliwie poziomy. A to się i na tem miejscu stwierdza nie bez żalu, bo i wroga chciałoby się mieć człowieka większej miary. Jakoś mniej jest rażącem, gdy się człowiek mierzy z człowiekiem, który dorósł do pełnego człowieczeństwa. Jest niezmiernie przykro, a niemal — że poniżająco, kiedy się musi stwierdzić, że wróg jest mały, bardzo mały, a jednak tak okrutnie niebezpieczny. Czy też Niemcy antysemickie istotnie nie mają wyższego poziomu nad ten, do którego się doszło w Norymberdze?

A jeśli jednak jest prawdą, że istnieje życie pozagrobowe, a tam gdzieś na wysokościach jeszcze żywią wielkie duchy, jakie ze siebie wydał naród niemiecki, to pozostaje mimowoli pytanie: Jakże też Goethe, Schiller, Lessing, Kant, Hegel i t. d. i t. d. przyjęli mowę, jaką w Norymberdze wygłoszono w języku, który oni kształtowali, wyrażając w nim niezmiernie głębokie myśli i wysokie uczucia niby na wieczną zdrową strawę dla ducha ludzkiego?

Sytuacja przedstawia się bardzo wyraźnie i niewątpliwie ciężko: Żydom niemieckim gotuje się całkowitą zagładę, ostateczną, bez litosną. Ale jak się ten wyrok uzasadnia? Co też Żydzi zawinili? W przemówieniu władcy niema ani jednego słóweczka, któreby na to proste pytanie próbowało dać jakąkolwiek odpowiedź. Chyba, gdy się uważać będzie za odpowiedź na to pytanie sąd wydany na rząd sowiecki, który się ciągle przezywa żydowskim. Ale czy wolno przypuścić, że wielkorządca potężnego i wysoce kulturalnego narodu, tak zupełnie nie orjentuje się w sytuacji, że śmie publicznie głosić zdania i myśli, właściwe tylko agitacji ulicznej?

Obliczmy rzecz poprostu cyfrowo: w Niemczech żyje zwyż 65 miljonów ludzi. Z tego jest stosunkowo mały procent ludności słowiańskiej i nieco innej, ale conajmniej pełnych 60 miljonów jest Niemców rasowo czystych, o ile oczywista, uważa się przodków jako już całkowicie zniemczonych. W tej nieprzejrzanej masie rozpływa się garstka Żydów, dochodząca do pól miljona. Wypada tedy na 120 silnych, zdrowych jak żelazo czy jak sama stal Niemców, jeden Żyd, oczywista mniej zdrowy, mniej żelazny. Czy więc jest do pomyślenia, że ten jeden słaby żyd weźmie za łby stu dwudziestu olbrzymich Niemców i wyrzuci ich z kraju, lub w jakiś sposób ujarzmi? Niewątpliwie — takie rzeczy się zdarzają: przybywa nieraz garstka uzbrojonych Europejczyków i obejmuje odrazu władzę nad całemi szczepami prymitywnemi, czyniąc z nich swoich niewolników i zmuszając do posłuchu. Tak — ale tam zwycięża nie ramię tylko broń. We walce na pięści owo dzikie plemię zwycięży. Tu jest jednak odwrotnie: Broń posiada Niemiec, a Żyd ma tylko ramię, a to zazwyczaj znacznie słabsze, bo od wielowiekowych cierpień i męczarń osłabione. Czegóż się Niemiec boi?

Tak — zapewne: istnieje jeszcze inna broń, która zwycięża nieraz — inteligencja wyższa, wykształcenie wyższe, wyższy szczebel rozwoju cywilizacyjnego. Ale i na tem polu — musimy przyznać — Niemcy górują. Oni to mają swoje wielkie zakłady naukowe, oni się od szeregu stuleci kształcą i doskonalą we wszystkich gałęziach wiedzy i sztuki, a Żydzi są ich uczniami. Gdzież jest broń, którąby znikoma mniejszość żydowska mogła skierować skutecznie przeciw olbrzymiej większości? Dlaczego Niemcy drżą przed Żydami, choćby to nawet miało być prawdą, że Żydzi nastawają na ich życie?

A przecież każdy wie, że to jest wierutnem kłamstwem. Żydzi niemieccy grzeszyli chyba zbytnim patrjotyzmem, formalnie szowinizmem, ale nie brakiem patrjotyzmu. Nieraz miało się Żydom niemieckim zarzucać, że postponują sprawy żydowskie tam, gdzie tylko myśleć mogą, że zachodzi konflikt między temi sprawami a interesem Niemiec. Czy Niemcy hitlerowskie są rażeni ślepotą, że tego nie widzą? Czy jest do pomyślenia, że się na tym punkcie mylą i wskutek tego wpadają w ten ohydny szał nienawiści!

Istotnie — jeżeli naogół musi się uważać każdy antysemityzm za objaw chorobowy — bo człowiek normalny nie może szaleć i popadać we wściekłość nienawiści, a normalnym stanem psychicznym jest życzliwość dla bliźniego! — to antysemityzm niemiecki jest wprost napadem potwornej wściekłości. Niema ani cienia uzasadnienia logicznego lub psychologicznego dla tej niesamowitej wściekłości, jaka tam od kilku lat szaleje. Ani konkurencja Żydów nie może być groźna, ani liczba ich nie dokucza, ani duchowy stosunek ich do kraju nie ma cienia jakiejkolwiek niechęci.

Antysemityzm niemiecki ciąży faktycznie jak zmora na sumieniu ludzkości. A rzecz jasna, że zagadnienie się tylko komplikuje i staje całkowicie nierozwiązalnem, gdy się widzi tego „Męża opatrznościowego“, którego sobie naród o wysokiej kulturze obrał na wodza.

A naród niemiecki istotnie to toleruje bez sprzeciwu, że się go wciąga w taką matnię, z której poprostu wyjścia niema. Czy ten naród nie widzi, że wszystko, co jeszcze tchnie człowieczeństwem, od niego z pogardą i gniewem się odwraca? A zamiast jakoś przecież się zastanowić, ten naród coraz niżej upada, a ten, który się mu z początku narzucał brutalnie na wodza, staje się z każdym dniem więcej faktycznym, wybranym czczonym wodzem.

A oto stała się rzecz już najokropniejsza: ten niesamowity wódz podyktował swoim „poddanym“, że mają traktować Żydów niemieckich jako — zakładników. Dosłownie tak, a nie inaczej. Kiedy się świat oburza i przekazuje Niemcom swoją niechęć, jak to ostatnio było w Ameryce, to chcą sobie Niemcy sprawę całkiem uprościć i wykonywać zemstę na swoich Żydach. Czy to możliwe, że nie wiedzą i nie widzą, że to nietylko Żydzi buntują się przeciw ohydnemu uciskowi w Niemczech hitlerowskich? Łączą się z Żydami — a może ich nawet w tem wyprzedzają — katolicy, socjaliści i wogóle wszyscy ludzie, którzy jeszcze nie utracili całkowicie ostatniej reszty człowieczeństwa. A za wszystko, co świat cały, co ludzkość cała robi i zrobi, ma odpowiadać pół miljona Żydów niemieckich, zdanych na łaskę i niełaskę ciemiężcy.

Jak sobie w tym straszliwym ucisku radzić i jak się wyzwolić? Czy wolno nam milczeć i prosić wszystko, ażeby tylko oszczędzać i ratować zakładników?

Istotnie — pierwsza myśl tak nakazuje. Wszak taka istnieje ogólno przyjęta zasada: „Primum non nocere“ — przedewszystkiem nie szkodzić. Przedewszystkiem nic czynić niczego, coby mogło żywych ludzi narazić na niesłychane męczarnie. Pierwszy odruch mówi: nie podjąć niczego, coby stan obecny jeszcze pogorszyło.

Ale ten odruch jest mylny, niesłuszny. Chwila rozpamiętania i namyślania się pouczy, że nawet za cenę największych ofiar trzeba się bronić. Przedewszystkiem pamiętajmy choćby to, że nie bronimy tylko siebie, ale całą ludzkość. Gdyby owo odkopane gdzieś z najniższych warstw podziemi ludzkości zdziczenie miało zwyciężyć i działać bez przeszkody, to niebawem popadniemy wszyscy w otchłań barbarzyństwa, z której dopiero po tysiącleciach się wydostaniemy. Nietylko my, ale cały ród ludzki, który się rychło nauczy obojętnie patrzeć na zbrodnię i oswoić się z nią. Stawka jest za duża — idzie o całą ludzką etykę i kulturę! — ażeby wolno było rachować i nie ryzykować. Musimy działać z całą siłą i energją, na jaką nas stać. Musimy zmobilizować wszystko, co w duszy ludzkiej jest szlachetne i dobre, a choćby tylko nie zdeprawowane.

Jest poprostu szczęściem dla nas, że jednak mamy potężnych sprzymierzeńców. Przecież socjalizm i katolicyzm są wielkiemi potęgami na świecie, a one są także, choć nie z tą samą zaciekłością atakowane. A chyba te dwie wielkie potęgi nareszcie ruszą do boju w pełnym rynsztunku. Nieraz ma się wrażenie, że tam się jeszcze trochę zastanawiają, bo się na oko zdaje, że przecież najbardziej skoncentrowany atak jest przeciw Żydom zwrócony. Zastanawiają się jeszcze po stronie katolickiej, a nawet po stronie socjalistycznej, czy warto ruszyć we wielki bój dla sprawy przeważnie — żydowskiej. Stąd to ociąganie się i wahanie. Widzimy to bardzo wyraźnie u naszych kochanych antysemitów: Jakośby się chcieli gniewać i nie mogą — przecież Żydzi dostają cięgi. Może warto trochę pocierpieć, byleby się Żydom coś dostało. Można nieraz między wierszami wyraźnie odczytać takie medytowanie. Ale cóż — kiedy Niemiec na szczęście nie jest wyrafinowany, tylko brutalny. On wali i nie układa żadnych mędrkowań. Uderza tedy także na te wielkie potęgi, a one będą musiały się bronić.

Bądź jak bądź — na nasze szczęście nie jesteśmy w tej straszliwej walce osamotnieni. Mamy możnych i mocnych sprzymierzeńców, którzy, broniąc siebie, bronią częściowo także nas. Korzystajmy z tego.

Ale gdybyśmy nawet byli zupełnie sami i opuszczeni, musielibyśmy także podjąć tę narzuconą walkę. A ona nie jest beznadziejna. Władcy Trzeciej Rzeszy przerzucają gniew głodnego ludu na nas. To zbyt długo trwać nie może. Niemiec jakoś spostrzeże, że go karmią mięsem ludzkiem, bo innego nie mają jego wodzowie. Niemiec poczuje swój głód i pozna tego, co go w nieszczęście i niedostatek wtrąca.

Wtedy zwróci się przeciw swoim gnębicielom, a wtedy przyjdzie też nasze oswobodzenie.

Obłudny komentarz oficjalny

Berlin, 17. 9. ŻAT. Oficjalne „Deutsche Nachrichten“ ogłaszają oświadczenie stwierdzające, że uchwalone przez norymberski Reichstag ustawy żydowskie odnoszą się wyłącznie do Żydów pełnej krwi, nie zaś do innych nie-Aryjczyków. W oświadczeniu powiedziane jest, że norymberskie ustawy są konsekwencją (!!) mów i uchwał Kongresu Sjonistycznego w Lucernie i że jedynym celem tych ustaw jest uregulowanie stanu prawnego Żydów w Niemczech jako mniejszości narodowej, oraz unormowanie i umożliwienie stosunków między Żydami a Niemcami. Organ wyraża też przekonanie, że Żydzi będą zadowoleni z tego stanu rzeczy. Dalej oświadczenie to głosi :— Na odbytem ostatnio w Szwajcarji Kongresie Sjonistycznym stwierdzono, że Żydzi są samoistnym narodem, Kongres proklamował ponadto żądania narodowych interesów żydowskich. Z żądań tych Rzesza wysnuła tylko praktyczne wnioski.

Nadając Żydom prawa mniejszości narodowej, Niemcy spełnili żądania Kongresu Sjonistycznego. Uznając Żydów jako mniejszość narodową, Niemcy umożliwiają przywrócenie normalnych stosunków między żydostwem a Niemcami.

W dalszym ciągu oświadczenie głosi: — Dzięki nowym ustawom, mniejszość żydowska w Niemczech będzie miała możność prowadzenia własnego życia kulturalnego i narodowego, będzie ona mogła utrzymywać własne szkoły i teatry, zakładać własne związki sportowe, jednem słowem żyć niezależnie swojem własnem życiem. Z drugiej jednak strony jest zrozumiałe samo przez się, że Żydzi już nigdy nie otrzymają możności mieszania się do rządzenia państwem, ani wogóle do żadnych zagadnień, odnoszących się do życia niemieckiego.

Wreszcie w oświadczeniu powiedziane jest, że jako mniejszość narodowa Żydzi korzystać będą z ochrony organów rządowych.

Tokio. 17. 9. PAT. Według urzędowych doniesień wskutek wybuchu na krążowniku Aszigara zabitych zostało 8-miu ludzi załogi, a 33 odniosło rany.

Żydowska Rada Narodowa

Artykuł dyskusyjny

Konsekwencje wyborów sejmowych, odbytych 8. września 1935 r. będą niewątpliwie poważne, liczne i różnorodne. Trudno tylko obecnie określić, kiedy wystąpią niektóre z nich z całą wyrazistością.

Dla mniejszości żydowskiej główną konsekwencją ostatnich wyborów będzie utrata niezależnej i politycznie wartościowej reprezentacji parlamentarnej. To należy powiedzieć dziś z całą otwartością i stanowczością: 4 Żydów, którym umożliwiono **uzyskanie mandatów do nowego sejmu, nie może reprezentować społeczeństwa żydowskiego w Polsce.** Czterej posłowie — Żydzi nie przedstawiają też żadnej gwarancji, że prowadzić będą politykę, której jedynem kryterjum byłyby potrzeby i interesy narodowe mniejszości żydowskiej, bez względu na ofiary, jakie czasem wypadłoby w

imię takiej polityki ponieść. Zarówno przeszłość polityczna niektórych z nich, sposób w jaki uzyskali wystawienie swych kandydatur w „ [illegible] zgromadzeniach, jak wreszcie charakter i oblicze polityczne nowego sejmu — wycisnęły na tych „wybrańcach" niezatarte piętno. Są to w większości tylko **posłowie — Żydzi** — ale nie: **posłowie żydowscy!**

Masy żydowskie w Warszawie, Krakowie i w całym kraju zrozumiały, że nowa ordynacja uniemożliwia im głosowanie na takich kandydatów, do których mają zaufanie. Toteż masy żydowskie w swej przygniatającej większości miast głosować na narzuconych kandydatów, nie poszły tym razem wogóle do urny wyborczej, względnie głosowały przeciw kandydatom narzuconym.

To też utrata prawdziwej, godnej i niezależnej reprezentacji żydowskiej w nowym sejmie nie może być w żaden sposób interpretowana jako przerwanie żydowskiej polityki narodowej, którą prowadzi się w Polsce od zarania jej niepodległości. W nowowytworzonych warunkach zawiodły tylko dawne środki walki o nasze prawa — ale sama walka nie może ulec przerwaniu ani na jedną chwilę. Gdy nie stało dawniej reprezentacji żydostwa polskiego (reprezentacji parlamentarnej) — musi ono wyłonić swą nową reprezentację, która będzie zarazem nowym środkiem walki o nasze prawa.

Wraz z całym krajem wkraczamy teraz w nowy okres polityczny. Nie wiemy jeszcze jaki on będzie i jak długo potrwa. Nie wiemy też, co po nim nastąpi. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości: w naszem życiu politycznem nie może w takim okresie nastąpić przerwa — luka powstała na skutek utraty prawdziwej i niezależnej reprezentacji parlamentarnej, musi być czemprędzej wypełniona.

Należy w sposób demokratyczny powołać Żydowską Radę Narodową — niezależną od nikogo z zewnątrz, autorytatywną i zdolną do politycznej akcji. Jest to stara już myśl żydowskiej polityki narodowej w Polsce — nigdy jednak dotąd nie zrealizowana w całej pełni. Dawniej była ona wysuwana w innych warunkach, inne też miały być jej zadania.

W zaraniu niepodległości, gdy żydostwo polskie ożywione było wielkiemi nadziejami narodowemi — Rada Narodowa miała być zaczątkiem spontanicznym jego autonomicznej organizacji. Przed rokiem znowu, gdy czyjaś szalona ręka usiłowała wzniecić w kraju pożar antysemityzmu już nie tylko czynu, ale ekscesów i fizycznego teroru — Radę Narodową wyobrażano sobie jako narzędzie naszej politycznej samoobrony. Projekt ten nie został ubiegłego lata zrealizowany, bo wprowadzenie do Rady Narododowej również takich elementów, które uzależniły się politycznie od czynników zewnętrznych, sparaliżowałoby swobodę tej instytucji i pozbawiłoby jej samodzielności. Żydowska Rada Narodowa musi być niezależną politycznie od nikogo z zewnątrz, albo — istnienie jej stanie się dla społeczeństwa żydowskiego poważnem obciążeniem.

O tym morale z ubiegłego lata musimy pamiętać i teraz. Zresztą odpowiedź na pytanie: jakie ugrupowania żydowskie winny się znaleźć w Radzie Narodowej, wcale nie jest trudna. Ustosunkowanie się do odbytych ostatnio wyborów będzie wszak najlepszem kryterjum. Ta lepsza część, ta przygniatająca większość żydostwa polskiego, która wzgardziła darowanemi z zewnątrz ochłapami mandatów, rzekomo „żydowskich", powołana jest do stworzenia Żydowskiej Rady Narodowej i jej poprowadzenia na drogę walki o nasze prawa.

Warunkiem reprezentatywności i autorytatywności Rady Narodowej będzie jej **demokratyczność.** To też zamiast sztucznego poczęcia w zadymionych gabinetach partyjnych, winna się ona wyjść z powszechnych, demokratycznych wyborów. Wybory na ostatnie Kongresy Sjonistyczne wykazały, że technicznie jest to możliwe.

Od naszych przywódców politycznych, którzy wzgardzili darowanemi mandatami, od partyj żydowskich, które wierne pozostały idei walki o nasze prawa, oczekujemy realizacji tej inicjatywy. **Żydostwo polskie musi mieć reprezentację polityczną i organ walki o swoje prawa!**

L. Halpern.

M. KAUFMAN.

POWAKACYJNE REFLEKSJE

Rozpaczliwa mowa Schachta o finansach niemieckich! Reichswehra chce Hitlera bez hitleryzmu! Wirują „dobre" wiadomości z Niemiec, układając się w żałobną klepsydrę nad „III-a Rzeszą". A jednak... hitleryzm wkracza w czwarty rok swego panowania nad 60 ma miljonami ludzi. Hitleryzm wkracza w czwarty rok swojej ery.

Hitleryzm siedzi na bagnetach! A jednak... Ten piękny blondyn ze szczerym wyrazem twarzy, spotkany tego roku w Tatrach, śpiewał peany na cześć swego Führera. Rzecz dziwna, przy rozmowie z tym miłym, prostodusznym człowiekiem, jakimś wikarym ewangielickim z Lipska, który zresztą punkt po punkcie ustępował z wszelkiego rozumowego uzasadnienia swego uwielbienia dla Wodza nazich, przebiegały mi po głowie obrazy różnych poznanych w Gdańsku zeszłego roku typów ludności, szukałem wśród nich psychicznego typu tych którzy rzeczywiście wierzą w Hitlera i jego filozofię państwową. Nie tych ambitnych generałów, wyrachowanych polityków, wzbogacających się przemysłowców, ale tych, którzy naprawdę wierzą i nie rozczarowują się.

Czy są nimi zawiedzeni na marksiźmie robotnicy? Chyba nie. Bo przecież pamiętamy nie tak dawne jeszcze sceny nagrywania filmu „Horst Wessel". Robotnicy spędzeni pod przymusem do nagrywania walk komunistów z bojówkami S. A. sceny te nagrywali tak realnie, że poturbowali poważnie szturmowców, a policja sądząca, że to gra filmowa, ocknęła się dopiero na widok karetek sanitarnych.

Pamiętam też — zeszłego roku w Gdańsku. Sobota. Długie, bezskresne szeregi zgarbionych bezsilnie pleców, to „Motlauspuckerzy" gdańscy bezrobotni, pochyleni nad rampą bulwaru, przeżuwają ponuro w milczeniu, długie godziny niezawinionego lenistwa. W tym samym czasie rozentuzjazmowana „porządna" publiczka owacyjnie witała sprężystym krokiem maszerujące szeregi szturmowe na jednej z ciągłych rewji i festów, urządzanych przez partję. Nie było tam jednak „Motlauspuckerów", mieli widać ważniejsze kłopoty. O nie! robotnicy nie są pewnym żywiołem dla nowego reżimu.

Przebiegam w myśli i oceniam. Coraz nowe postacie wypływają pod powiekami. Pamiętam tę sprzedawczynię od Freimana (największy dom towarowy w Gdańsku) której Hitler obiecał męża w pięknym mundurze, („w III-ej Rzeszy każdy mężczyzna niemiecki ożeni się z kobietą niemiecką") z którym pójdzie, jak na tym zdjęciu u fotografa na rogu, do ołtarza Do jakiejś mgliście świetlanej, innej niż szara karjera sklepowa, przyszłości. Nie da Hitler męża, zredukują personal u Freimanna, puści panna sklepowa Mitzi Schmidt Hitlera, jej małą duszyczkę złowi kto inny, obojętne kto.

A ten marynarz, który mnie pewnej sentymentalnej nocy wyprowadził z labiryntu uliczek starego Gdańska. Do partji należał, żeby pracy nie stracić, a jego stosunek do wielkiej polityki tego świata, charakteryzują słowa „ja się do tego nie mieszam, wszak ja tak mało chcę; móc zjeść, wyspać się, kiedy pora, w niedzielę pójść na spacer — co mnie tam różne polityki, bylem tylko miał pracę". Czyż to nie wspólny sposób rozumowania wszystkich szarych nieuświadomionych ludzi z tłumu, dla których tak dziwnie niezrozumiały jest związek polityki z ich znojną, codzienną walką o chleb. Oni to tworzą bezimienne armje głosujące zawsze za silniejszym, zawsze za władzą.

O tak! I Mitzi Schmidt, i marynarz (nazwijmy go Hans) to tylko tabor wlokący się za Hi-

„Prawa żydostwa golusowego muszą być zapewnione i strzeżone!"

Dr. St. Wise o wynikach XIX Kongresu Sjonistycznego w Lucernie.— Sprawa Światowego Kongresu Żydowskiego

Nowy York ZAT. Rabin dr. Stephen Wise, który po XIX Kongresie Sjonistycznym wybrany został na konferencji lucerneńskiej prezydentem Komitetu Delegacyj Żydowskich i Egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego, złożył po powrocie do Ameryki następujące oświadczenie:

Przebieg XIX Kongresu Sjonistycznego **był bardzo zadawalający.** Znowu zwarły się szeregi, i z wyjątkiem nieobecnych rewizjonistów, utworzono **szeroką koalicję jako symbol nowo-odzyskanej jedności sjonistycznej.** Kongres zdecydowanie wypowiedział się **przeciwko projektowi Rady Ustawodawczej.** Pozatem Kongres ograniczył negatywne strony tzw. **transferu między Palestyną a narodowo-socjal. Niemcami,** który poniekąd stanowi godne pożałowania pogwałcenie antyhitl. bojkotu całego cywilizowanego świata. Wreszcie Kongres w zdecydowanej formie rzekł swe słowo **przeciwko grozie i hańbie narodowo-socjalistycznych zamachów na wszystkie zdobycze cywilizacji.** Dr. Weizmann powołany został na stanowisko prezydenta Organizacji, gdyż obóz robotniczy uważał to za konieczne, a stanowiąc większość na kongresie, obóz ten miał prawo powierzyć stanowisko prezydenta osobie, którą poczytywał za odpowiednią na to stanowisko.

Tuż po Kongresie Sjonistycznym odbyła się sesja Komitetu Delegacyj Żydowskich i Egzekutywy dla spraw Światowego Kongresu Żydowskiego. Odbyta pod przewodnictwem dr. Goldmanna sesja z dużem zadowoleniem przyjęła do wiadomości jednomyślnie uchwalone rezolucje Kongresu Sjonistycznego wzywające sjonistów we wszystkich krajach i wszystkich kierunków do **popierania idei i realizacji Światowego Kongresu Żydowskiego.** Jedną z głównych dyskutowanych na sesji spraw była **kwestja tragicznej sytuacji Żydów w Polsce,** która nie może ulec złagodzeniu dopóki rząd polski nie **zmniejszy ciężarów nierówności gospodarczej** ludności żydowskiej w Polsce, stanowiącej element głównie miejski. Sesja poświęciła dużo uwagi **kwestji Światowego Kongresu Żydowskiego,** i spodziewać się należy, że dwa największe skupienia żydowskie — w Polsce i Ameryce — przyspieszą kroki przygotowawcze do Kongresu.

Na sesji dr. Stephen Wise objął prezydenturę Komitetu jako następca zmarłego Leona Motzkina i dr. Nahuma Goldmanna, który powołany został do egzekutywy Agencji Żydowskiej. W najbliższych dniach dr. Stephen Wise złoży wyczerpujące sprawozdanie z lucerneńskiej sesji na posiedzeniach komitetów administracyjnego i wykonawczego Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego.

Kongres Sjonistyczny — zaznacza w końcu dr. S. Wise — ograniczyć się musi do spraw wyłącznie sjonistycznych. Lecz koło 97 — 98 proc. światowego żydostwa żyje dotychczas w krajach djaspory. **Prawa żydostwa golusowego muszą być zapewnione i strzeżone. Bronić należy praw mniejszościowych,** i pod tym względem Kongres Żydowsko-Amerykański — jako amerykańska reprezentacja Komitetu Delegacyj Żydowskich — ma obszerne pole do działania w zakresie obrony Żydów przed każdem aktualnem i grożącem pogwałceniem ich praw.

Dzieci żydowskie z Niemiec -- do Palestyny

Konferencja w Amsterdamie.— Oświadczenie p. Henrietty Szold

Amsterdam ZAT. Na amsterdamskiej konferencji dla spraw aliji młodzieży żydowskiej do Palestyny wysłuchano szeregu sprawozdań komitetów aliji w poszczególnych krajach o pracach w tym zakresie.

S. Adler-Rudel dał wyraz głębokiej wdzięczności Żydów niemieckich za przepiękne osiedla dla dzieci żydowskich w Palestynie, w których zagospodarowano dzieci z Niemiec. Aczkolwiek odseparowanie dzieci od rodziców jest dla tych ostatnich tak bardzo bolesne, to jednak nie wahają się oni powierzać swych dzieci opiekunom osiedli palestyńskich.

Wyczerpujący referat o szkoleniu i przewarstwowieniu zawodowem wygłosił członek egzekutywy Agencji Żydowskiej dr. **Werner Senator.** Podkreślił on, że Palestynie potrzeba młodocianych sił roboczych i dobrze wykwalifikowanych robotników. System doboru elementu aliji młodzieży daje rękojmię, że do Palestyny przybędą naprawdę odpowiedni ludzie pracy. Doborowa alija młodzieży zwielokrotni gospodarcze zdolności absorbcyjne kraju.

Rabin dr. M. Ehrenpreis oświadczył, że pomimo niewielkiej liczby Żydów w krajach skandynawskich, biorą oni bardzo wydatny udział w akcji szkolenia młodzieży uchodźczej dla potrzeb Palestyny.

Dr. Landauer z centralnego komitetu dla kolonizacji Żydów niemieckich oświadczył w swem sprawozdaniu, że w ciągu ostatnich dwóch lat urząd ten asygnował na potrzeby aliji młodzieży 20,000 f. szt. Jedną z najważniejszych spraw była kwestja certyfikatów dla młodzieży. Dr. Landauer dał wyraz nadziei, że budżet aliji młodzieży wspomnianego urzędu będzie w dużym stopniu pokryty ze specjalnych zbiórek pieniężnych.

Przewodnicząca angielskiego komitetu kobiet dla niesienia pomocy kobietom i dzieciom w Niemczech pani Sieff zdała sprawę z bardzo rozgałęzionej działalności tego komitetu. Sprawozdawczyni wnosi o urządzenie w przyszłym roku w **Palestynie** conajmniej 1000 dzieci żydowskich z Niemiec.

H. M. Schattner z Berlina wyczerpująco omówił sytuację społeczną żyd. absolwentów szkolnych w Niemczech, których liczba wynosi rocznie około 6000. Dla **młodzieży tej są zamknięte wszystkie drogi prowadzące do szkolenia zawodowego i praktyki zawodowej. To też wszystkie nadzieje tej młodzieży związane są z emigracją, zwłaszcza z aliją do Palestyny.**

Amsterdam ZAT. W rozmowie z przedstawicielem ZATnej pani Henrietta Szold zobrazowała dotychczasowe wielkie osiągnięcia w zakresie aliji młodzieży żydowskiej z Niemiec, podkreślając, że dzieci rychło przyswajają sobie nowe warunki życia, i aklimatyzują się szybko w atmosferze palestyńskiej. Dzieci opanowują też w krótkim czasie język hebrajski. W chwili obecnej przygotowuje się w Palestynie możliwości przyjęcia nowych 1200 dzieci.

---

tlerem zwycięskim, odpadający od niego w miarę klęsk, w miarę budzenia się w nich instynktu klasowego i uświadomienia dyktowanego przez nędzę.

Więc kto?, jacyż to ludzie należą duszą i ciałem do Hitlera? Na ekran zamkniętych powiek wypływa napuchnięty krwią apoplektyczną, czyjś kark czerwony i rozwarta gardziel wyjąca: „Deutschland erwache, Juda verrecke", och, przypominam sobie, to p. sędzia Kronenberg z Eschenweg. W gronie równie cenionych obywateli, manifestuje, bijąc pięścią do taktu w stół. Trudno, popił odwaru z iście germańskiego chmielu i patrjotyzm, nie mogąc się pomieścić w sędziowskiej piersi, wypływa falą, pieniąc z nieprzytomnego zachwytu. Wreszcie mam znalazłem poszukiwanych pretorjanów „III. Rzeszy". Prawdziwie hitlerowskim z przekonania, z całej swej cnotliwej mieszczańskiej duszy, jest czcigodny pan aptekarz, bardzo zdolny Dr. Mayer z Langegasse, przezacna pani kupcowa z przeciwka (reinarisch) znana i poważana powszechnie wdowa po tajnym radcy, który kiedyś — bywało — samego Najjaśniejszego Pana w... rękę całował, słowem, sami porządni, szanowni i szanowani ludzie a nie bylejaka hołota.

Pamiętam to przedstawienie, które widywałem w Gdańsku: szanowany pan aptekarz z niemniej szanowną i zażywną podwiką, zetknęli się na ulicy z powszechnie poważnem doktorostwem z przeciwka. Z powitania hitlerowskiego, które u innych przeszło już dawno w dość lekko i niedbale traktowany zwyczaj, ci robią cały powagi pełen ceremonjał. Na krągłych, jakże dobrodusznych buziach aptekarskich wykwitają rozkoszne, pełne zadowolenia z siebie uśmiechy. Szanowna para ustawia się na baczność, pulchne rączki podnoszą się stanowczym ruchem w górę, bystre oczka zerkają na prawo i lewo, czy widzi hołota, jak bogobojny Niemiec wypełnia obowiązek państwowy! Z ust pada gromki okrzyk „heil Hitler". Przeciwna strona odprawia z pewnemi warjantami ten sam ceremonjał, poczem obie strony zadowolone z siebie i germańskiego świata rozchodzą się, unosząc w duszach błogą świadomość swego obywatelstwa i patrjotyzmu.

Kołtunerję mieszczańską można wszędzie obserwować, ale napewno jej wodzem duchowym mogłoby być głupkowato — lojalne, tragicznie — poważne mieszczaństwo niemieckie.

Te i tym podobne myśli i obrazy przesuwały mi się przez głowę, gdym patrzył w prostoduszną, poczciwą buzię mego wikarego z Lipska, współtowarzysza niedoli.

Ideologja Makkabi

Brno ZAT. Na zamkniętym w tych dniach świat. kongresie Makabi rozwinęła się ostatnich posiedzeniach ożywiona dyskusja nad ideologją Makabi. Dyskusję zainicjował Uri Nadav z Palestyny. Po uzgodnieniu ideologicznej platformy w komisji permanencyjnej uchwalono rezolucję stwierdzającą, że Makabi występuje w obronie jednolitego ponadpartyjnego sjonizmu i potępia tendencje secesyjne w ruchu sjonistycznym. **Obowiązek szeklowy Organizacji Sjonistycznej jest też obowiązkiem Makabi.** Kongres wypowiedział się za zorganizowaniem systematycznych wycieczek sportowych z Palestyny i krajów djaspory. W roku 1936 ma się odbyć w Palestynie pierwszy zjazd instruktorów sportowych. Zimowa Makabiada odbędzie się zimą 1936 r. w Czechosłowacji. Kongres uchwalił szereg rezolucyj w sprawie Keren-Kajemet i Toceret-Haarec. Dla celów propagandowych na rzecz Kefar-Hamakabi wydelegowana będzie z Palestyny do krajów djaspory reprezentacyjna drużyna piłki nożnej.

W jednej z rezolucyj kongres stwierdza, że Makabi uważa się za jedynego eksponenta jednolitej myśli sportowej, obejmującej wszystkie warstwy narodu żydowskiego. Ruch Makabi opiera się na podstawach religijnych i uznaje język hebrajski jako język narodowy Żydów.

Zgon wybitnego działacza żydowskiego w Niemczech

Wiedeń ZAT. Z Erfurtu donoszą, że w 57 roku życia zmarł tam na udar serca żydowski działacz społeczny i wydawca pism gmin żydowskich w Erfurcie, Magdeburgu i Halle dr. Leo Kamnitzer, b. długoletni syndyk Zentral-Vereinu w Turyngji i prezes tamtejszego związku kombatantów-Żydów. Po przewrocie hitlerowskim zawieszone zostały wydawane przez Kamnitzera pisma i zakazana została działalność Zentral-Vereinu w Turyngji.

S. ICCHAKI

Lucerna zbliżyła do nas nowy świat żydowski

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Saloniki, we wrześniu.

Napozór mogłoby się to wydawać niejasne:

Lucerna, gdzie ostatnio zebrali się przedstawiciele całego światowego żydostwa, gdzie odbył się historyczny Kongres sjoński, zjazd w najtragiczniejszej chwili historji żydowskiej — miałaby zbliżyć do nas „nowy świat żydowski"? Co to znaczy? Czyż znalazła się jakaś cząstka świata żydowskiego, która nie zjawiła się w Lucernie? Czy było jakieś większe czy mniejsze skupienie żydowskie, któreby nie miało w Lucernie swego przedstawiciela?

A jednak: Sjonistyczny Kongres w Lucernie przyniósł w rezultacie nietylko jedność w obozie sjonistycznym, ale też dał prawdziwe uczucia nowej trwałej i pewnej jedności całego narodu żydowskiego. I już teraz, w kilka tygodni po Kongresie, gdy delegaci różnych dalekich krajów Europy, Azji i Afryki powrócili do domu, już teraz jest rzeczą jasną, iż znaczną część żydostwa „niemówiącego po żydowsku" Kongres w Lucernie przygarnął i związał silnemi więzami z największem zadaniem naszego pokolenia: odbudową Palestyny.

Mamy na myśli **miljonowe żydostwo sefardyjskie.** Chodzi też o te skupienia żydowskie, które nazywamy „orjentalnemi" — o Żydów z Azji, z Afryki, zza siedmiu gór, Żydów nie aszkenazyjskich, którzy mówili z sobą po spaniolsku, arabsku, po gruzińsku, po persku, po bucharsku, po turecku...

Szczególnie zaś Kongres w Lucernie zbliżył do nas, jak się rzekło, wielkie żydostwo sefardyjskie, którego znaczna część żyje w Europie — tych potomków wygnańców hiszpańskich, którzy przez długi czas czuli się urażeni i dotknięci, uważając, że zbyt mało liczymy się z nimi w naszem wielkiem dziele odrodzeniowem.

Żydzi sefardyjscy! Od dawiendawna w swych wielkich ośrodkach w Salonice, czy w Jerozolimie, Smyrnie lub Sarajewie, uważali się za arystokrację narodu żydowskiego, szczycili się dumnie „swoim" Jehudą Halewi. Ibn Gabirolem ,Ibn Ezrą, ostatnio zaś, gdy byłem w Hiszpanji w czasie uroczystości ku czci 800-nego jubileuszu Majmonidesa w Kordowie, pewien przedstawiciel Sefardów paryskich, twierdził, że genjalny Rambam był nie kim innym, tylko Żydem sefardyjskim, którego cała zatem twórczość okrywa chwałą Żydów spaniolskich.

Przez długie lata, już po Herzlu, Żydzi sefardyjscy niedość dobrze rozumieli żywiołowy pęd mas żydowskich do Palestyny. Nale żeli oni przecież do „szczęśliwych" pośród wszystkich skupień żydowskich: nie znali co to pogromy, bardzo mało dawał im się we znaki antysemityzm, — kiedy zaś masy sefardyjskie — o wiele później aniżeli kilku ich przywódców — przyszły nareszcie do sjonizmu, spóźniły się o całe lat pięćdziesiąt.

Żydzi sefardyjscy przeoczyli poprostu owo wielkie przeobrażenie, jakie dokonało się w żydowskiej psychice golusowej, nie wiedzieli prawie nic o wspaniałym rozkwicie literatury hebrajskiej, przypuszczając, że tyl ko epoka hiszpańska i jej „złoty wiek" stanowią najwyższy szczebel naszej twórczości narodowej. Żydzi sfardyjscy byli najzupełniej dalecy od doli i niedoli miljonowego żydostwa w Rosji, w Polsce, w Niemczech i Ameryce, które to skupienia stworzyły wszystkie niemal wartości duchowe, jakie posiadamy we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Żydzi sefardyjscy przybyli do nas zapóźno — zapewne nie z własnej winy. Kiedy już jednak zbliżyli się do ,Klal Izrael' wielu z nich miało na ustach pretensyj i żalów bez liku w stosunku do tych wszystkich, którzy dzierżyli w ręku ster ruchu sjońskiego i wszystkich organów, które miały jakiekolwiek mniejsze lub większe możliwości, by nieść pomoc czyto grupom całym, czyteż po szczególnym ludziom.

W Sarajewie, gdzie przeszło 10 tysięcy Żydów sefardyjskich żyje dziś podobnie do swoich pradziadków z Andaluzji spotkałem się zaledwie rok temu z przywódcami Gminy Żydowskiej. Pełni rozgoryczenia podkreślali wtedy, że Żydzi polscy, angielscy i niemieccy, wogóle ci wszyscy Aszkenazyjczy-

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

19

Jednak godzina ta utkwiła dobrze w pamięci kobiety i nie mogła jej nigdy mężowi zapomnieć. Niechętnie przykrawała i mierzyła płótno, choć umiała dobrze szyć dokładała wszelkich starań tembardziej, że gatunek tkaniny był wyśmienity i warto było nad nią popracować, Szyła więc, ale trwała dalej w wrogiem milczeniu; nie zagadnęła nawet męża o błahe, codzienne drobnostki, nie zapytała, co nowego zaszło na gościńcu, ani nie omawiała spraw związanych z własnym domem, jak to zwykły czynić zadowolone kobiety. Ponieważ okazywała mu jawną niechęć w tych właśnie drobnych sprawach, chodził posępny, nie śpiewał wcale i zaraz po posiłku biegł do przydrożnej gospody. Siadywał tam z sąsiadami, pił herbatę i grał do późnej nocy, a następnego dnia spał do południa. Dawniej ganiła go, gdy tak postępował i dręczyła go dopóty, aż nie ustępował dla świętego spokoju. Teraz mógł spać dowoli. Szła sama w pole, wroga i milcząca, obojętna na jego zachowanie, choć serce jej krwawiło mimo pozornej oziębłości.

Nawet gdy ubranie było już na ukończeniu — a szyła je długo, bo w międzyczasie trzeba było sadzić ryż — nawet gdy było już gotowe, nie powiedziała, czy mu jest w niem do twarzy. Podała mu szatę, a on ubrał się w nią, oczyścił pierścionek piaskiem, przygładził włosy oliwą z kuchennej butli i poszedł dumnie gościńcem.

Ten i ów wołał za nim, że pięknie wygląda i ładne ma odzienie, nie odczuwał jednak w pełni słodkiej radości. Wszak żona nie powiedziała mu ani słowa! Nie, kiedy zatrzymał się na chwilę przy drzwiach, nie przerwała nawet pracy. Pochylała się dalej nad miotłą osadzoną na krótkim kiju i wymiatała kąty. Ani raz nie spojrzała na niego i nie spytała czy szata dobrze leży i czy jest wygodna, choć czyniła to zawsze, gdy mu uszyła bodaj nową parę butów. W końcu zagadnął nieśmiało:

— Zdaje mi się, że to ubranie udało ci się wyjątkowo. Leży na mnie jak ulane. Lepszego nie kupiłbym w mieście.

I wtedy nawet nie podniosła na niego oczu. Odstawiła miotłę do kąta, sięgnęła po motek bawełny i zasiadła do kądzieli; zużyła cały zapas nici, szyjąc błękitne ubranie męża. Po długiej chwili odparła z goryczą:

— Sądząc z tego, ile mnie kosztowało, powinno wyglądać jak szata cesarza.

Nie popatrzyła w jego stronę, kiedy odchodził. Nie chciała na niego spojrzeć nawet ukradkiem, gdy był odwrócony — tyle goryczy uzbierało się w jej sercu. Wiedziała jednak dobrze, jak piękny był w tej błękitnej szacie.

KONIEC ROZDZIAŁU.

We wczorajszym odcinku powieściowym wskutek usterki technicznej wypadła część odcinka u dołu str. 5 po zdaniu „Nie stać nas na sukna, w jakie bogate kobiety stroją swych jedynaków".

Ustęp opuszczony drukujemy poniżej, dodając na końcu zdanie przed którem ustęp ten winien był się znajdować:

Staruszka zmartwiła się bardzo słysząc te słowa a dziewczynka zbliżyła się i jęła oglądać barwne sukno, podnosząc je tuż do chorych oczu. Tylko starszy chłopak jadł spokojnie dalej i nie troszczył się o nic. Mężczyzna zaś siedział bezczynnie, podśpiewując cicho i nie zwracał uwagi na skrawek sukna. Było przecież przeznaczone tylko dla dziecka.

W tej chwili głos kupca stał się cichy i zachęcający. Przyłożył sukno do ciała niemowlęcia, ostrożnie, by nie splamić towaru, który jeszcze nie był kupiony. Namawiał szeptem prawie:

— Takie sukno — co za trwałość — co za barwa! Niejedna sztuka przeszła już przez moje ręce, ale żadna nie była równie doskonała. Gdybym miał własnego syna, zachowałbym dla niego tę resztkę. Ale cóż — moja żona jest bezpłodna i nie

cy, którzy mówią po żydowsku, protegują się nawzajem, zagarniają najlepsze posady dla siebie i najwyższe stanowiska i nadal są wszędzie jedynymi reprezentantami żydostwa.

— Dlaczego nie liczą się także z Żydami sefardyjskimi? Dlaczego nie powierza im się żadnych stanowisk w korporacjach sjonistycznych, w instytucjach narodowych? Dlaczego Sefardyjczycy otrzymują tak mało certyfikatów?

Ta sama nuta przebrzmiewa również w kołach inteligencji sefardyjskiej w Bułgarji

— Mieliśmy wielkie osobistości sefardyjskie, które współpracowały z drem Herzlem. Nasze masy, to element pobożny, wierny żydowskiej tradycji. Byliśmy sjonistami jeszcze przed narodzinami politycznego sjonizmu. Ale nasz głos nigdzie nie dociera, nikt się nami nie liczy. Dlaczego?

Jeszcze silniej brzmiały argumenty ciemiężonego żydostwa tureckiego:

— Dlaczego naród żydowski udziela pomocy tylko Żydom niemieckim? Czy nam nie należy przyjść z pomocą tylko dlatego, że jesteśmy sefardyjczykami i naskutek ustawowego zakazu nie możemy być sjonista mi?

Niezwykłe oburzenie w kołach sefardyjskich wywołały wywody p. I. Grünbauma, — który swego czasu chciał znaleźć usprawiedliwienie na ten stan rzeczy. P. Grünbaum twierdził: „Sefardyjczycy korzystają z pełni praw. Ale trzeba stwierdzić, że Żydzi askenazyjscy żyją w większej nędzy, a po drugie rozporządzają też elementami bardziej produktywnemi, aniżeli sefardyjczycy Tam gdzie wśród Żydów sefardyjskich istnieje poważne zainteresowanie Palestyną, otrzymują oni istotnie sporo certyfikatów. Tak naprzykład 50.000-ne skupienie sefardyjskie w Salonikach, otrzymało stosunkowo więcej certyfikatów, aniżeli blisko miljonowe żydostwo rumuńskie".

Mimoto jednak sefardyjczycy mówili o protekcji, o niesprawiedliwości i przystąpili już nawet do założenia separatystycznej światowej organizacji Żydów sefardyjskich. Jedyny wyjątek stanowiło żydostwo salonickie, które nie przyłączyło się do separatystów i czekało na wyniki 19-tego Kongresu sjonistycznego.

Teraz można z zadowoleniem stwierdzić: Kongres w Lucernie posiada epokowe znaczenie dla żydostwa sefardyjskiego. Zbliżył on do żydowskiego ogółu wielki i poważny odłam żydowskiego narodu. A sami sefardyjczycy stwierdzają, że Lucerna nie rozczarowała ich nadziei.

Przedewszystkiem : strona religijna. Żydzi sefardyjscy, szczególnie ci ze starszego pokolenia, nie mogli przeboleć tego, że w Palestynie tradycja często nie jest przestrzegana. Niejednokrotnie zwracali się do mnie z naiwnem pytaniem: Czy prawdą jest, że w Palestynie robotnicy napadają na bóżnice i niszczą święte rodały? Tego rodzaju pytania są, rzecz jasna, owocem neo-sjonistycznego posiewu. Temi drogami chcieli nasi „nowi" sjoniści pozyskać dla siebie sympatyków w szeregach tych uczciwych, głęboko religijnych i naiwnych sefardyjskich Żydów.

A Kongres w Lucernie miał kilka cudownych religijnych momentów, które głęboko wryły się w serca sefardyjczyków. Rezolucja o przestrzeganiu tradycji w publicznem życiu palestyńskiem, która przez Kongres została jednogłośnie przyjęta, nagły zgon rabina Kuka i w związku z tem religijne przemówienia pośmiertne, (rabin Berlin), wszystko to było dla sefardyjskiego Żyda głębokiem przeżyciem.

A pozatem — to poważne i głębokie zrozumienie, jakie dla kwestji sefardyjskiej okazali różni sjonistyczni przywódcy, zrobiło swoje. Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość po Belgradzie, Sarajewie, Salonikach, że jeszcze przed Kongresem, na konferencji Urzędów Palestyńskich, gdzie mówiono o certyfikatach, Grünbaum zaznaczył: „Dzisiaj niema już żadnych wątpliwości. Żydzi sefardyjscy muszą mieć udział w możliwości urządzenia się w kraju, muszą otrzymać nie mniej, niż 10 proc. ogólnej liczby certyfikatów." A zadowolenie sefardyjczyków jest tem większe, że na wspomnianej konferencji nie było ani jednego ich przedstawiciela a mówili to wszystko właśnie — Żydzi aszkenazyjscy.

Istotnie na żadnym z dotychczasowych kongresów nie mówiono tyle o sefardyjczykach, co ostatnio w Lucernie. Pisze o tem pewien sefardyjski publicysta w egipskiej gazecie i stwierdza, że sefardyjczycy znaleść mogą w tym fakcie pocieszenie. „Poczuliśmy się na nowo — pisze on — równouprawnionymi braćmi jednego narodu, który nie uznaje różnic między „rasami", który wszystkim swym synom chce dać możliwość, by pracowali wspólnie nad dziełem zbawienia".

Jest to zatem fakt, który stwierdzić możemy z przyjemnością: Zbliżyliśmy do siebie nowy świat żydowski. A to jest jednym z najwspanialszych zdobyczy 19-go Kongresu w Lucernie.

Niezwykły jacht miljonera zadziwi żeglarzy

Tow. okrętowe w Nowym Yorku znają znakomicie nazwisko Jakóba Astora. Jest to bowiem, ten młody miljarder, który z amatorstwa pracuje jako prosty robotnik w porcie nowojorskim. Ostatnio ów skromny miljarder oświadczył podziwiającym go przyjaciołom, że pragnie nabyć jacht i odbyć nim podróż.

— Nareszcie — odetchnęli miljarderzy — Astor zaczyna się zachowywać, jak przystało na jego majątek. Yacht to zajęcie dla miljardera lepsze, niż praca robotnika.

Ale Astor i tu okazał się dziwakiem. Kupił sobie jeden z tych drewnianych statków parowych, które chodzą od kilkudziesięciu lat po morzu.

— Yacht? Czyż to jest yacht dla miljardera? — pytali znowu zgorszeni przyjaciele,

— Węgiel i para wystarczyły memu ojcu, mogą wystarczyć i mnie, — odpowiada oryginał.

---

rodzi mi wogóle dzieci. Pocóż więc miałbym marnować to sukno dla takiej jak ona?

Staruszka słuchała jego wywodów, a kiedy doszło jej uszu, że kupcowa nie rodzi, ożywiła się i zawołała:

— Jaka szkoda! Taki dobry człowiek i nie ma dziecka! Weźcie sobie drugą żonkę, dobry człowieku, i spróbujcie z nią szczęścia! Zawsze mówiłam, że mężczyzna powinien wypróbować trzy kobiety, zanim się przekona, że w nim leży wina.

Matka nie słuchała wcale. Siedziała zamyślona i niepewna a wola jej słabła coraz bardziej. Patrzyła na niemowlę. Wyglądało tak pięknie. Barwny materjał podkreślał złoty ton miękkiego ciałka i rumieńce twarzyczki. Uległa wkońcu i spytała:

— Nie mogę zapłacić dużo. Jaka jest najniższa cena?

Przekupień wymienił cenę niezbyt wysoką i nie tak wygórowaną, jak się obawiała. Uradowała się w duchu. Potrząsnęła jednak głową i z poważną miną wymieniła połowę żądanej sumy, taki bowiem zwyczaj targu panował w tych stronach. Ofiarowana suma była tak drobna, że kupiec schował niezwłocznie sukno i zabierał się do odejścia. Matka nie mogła wszakże zapomnieć, jak pięknie wyglądało jej dziecko, wymieniła więc kwotę nieco wyższą. Targowali się jeszcze przez dłuższą chwilę i kilkakrotnie kupiec udawał, że odchodzi. Wreszcie zgodził się na cenę nieco niższą od tej, jakiej pierwotnie zażądał, rzucił tobół na ziemię i wyciągnął resztkę. Matka wstała, by przynieść pieniądze, ukryte w wnęce glinianej ściany.

Przez cały ten czas mężczyzna siedział bezczynnie, nucąc cichutko jakąś miękką melodję. Przerywał razporaz śpiew, popijał łyk gorącej wody, którą kończył każdy swój posiłek — i nie brał udziału w targach. Sprytny kupiec, rad wykorzystać nadarzającą się sposobność, rozłożył przed nim niby od niechcenia sztukę letniego płótna. Była to tkanina sporządzona z dzikiego lnu, która chłodzi ciało i w skwarny dzień letni. Miała kolor równie błękitny i czysty, jak barwa niebios. Kupiec spojrzał zukosa na mężczyznę, by się przekonać, czy zauważył materjał. Potem rzekł z uśmiechem:

— Czy macie już nowe ubranie na lato? Właśnie znalazłem tu dla was coś stosownego. Przysięgam, że tak tanio nie kupicie w żadnym sklepie w mieście.

Mężczyzna potrząsnął głową i cień padł na jego ładną twarz lekkoducha.

— W tym domu — rzekł z goryczą, — niema dla mnie pieniędzy. Tylko pracy mam aż po uszy a w nagrodę coraz więcej gąb do wyżywienia.

Kupiec przewędrował niejedno miasto i wieś niejedną a zawód nauczył go czytać w twarzach ludzkich. Spostrzegł na pierwszy rzut oka, że tego mężczyznę kuszą dary życia, że jak wyrostek boryka się z losem, do którego nie dorósł. Rzekł więc, udając współczucie i litość:

— Prawda, ciężkie macie życie i małe zarobki. Wnosząc z waszej urody, poznaję, że nie zasłużyliście na tak twardy los. Przekonacie się jednak, że nowa odzież podziała na was jak mocne, cudowne lekarstwo i wróci waszemu sercu radość. Nic tak nie potrafi rozweselić człowieka, jak nowe ubranie na lato. Gdybyście jeszcze oczyścili pierścionek na palcu tak, aby błyszczał — i gdybyście włosy namaścili odrobiną oliwy, zaćmilibyście z wszelką pewnością najpiękniejszego mieszczanina.

Podobały się mężczyźnie te słowa. Zaśmiał się głośno i nieco bezmyślnie, ale wnet zreflektował się i rzekł:

— Dlaczego właściwie nie mam sobie raz pozwolić na nowe ubranie? Dzieci i wciąż tylko dzieci, to wszystko, co mi życie przynosi. Czy mam wiecznie nosić te stare łachy?

Pochylił się szybko i dotknął płótna palcami, by się przekonać, czy gatunek jest dobry. Przyglądał się tkaninie a stara matka, podniecona myślą o nowem kupnie, zawołała:

— To piękny materjał, synu. Jeśli doprawdy musisz mieć nowe odzienie, to wątpię czy znajdziesz piękniejszy niebieski kolor. Nie widziałam w życiu ładniejszego, a pamiętam, że raz twój ojciec nosił takie ubranie. Było to zdaje się przy ślubie. Ale nie, nasz ślub odbył się zimą, tak, zimą. Pamiętam, że strasznie kichałam przy ślubie, aż wszyscy śmiali się widząc, że narzeczona tak kicha —

Mężczyzna zapytał nagle szorstkim głosem:

— Ile kosztuje na jedno ubranie?

Kupiec i t. d. (C. d. n.)

DR. WILLY MEISL

Ryszard Hauptmann walczy o swe życie

Fantastyczne polowanie za — kawałkiem drzewa

W tych dniach stanie Ryszard Hauptmann znowu przed sądem. Wielki proces sensacyjny o zamordowanie dziecka Lindbergha skupi na sobie prawdopodobnie po raz ostatni zainteresowanie świata całego. W międzyczasie zapomniano o straszliwej zbrodni i niemniej sensacyjnym procesie. Żyje się teraz bardzo szybko, a na brak sensacji niestety uskarżać się nie można. A jednak wielki ten proces zasługuje z rozmaitych powodów na baczną uwagę. Niestety nie podano w Europie dość obszernie zeznań jednego świadka, chociaż wyrok ławy przysięgłych na zeznaniach tego świadka przeważnie się opiera. Świadkiem tym jest profesor Artur Koehler, który tak jak Hauptmann jest również niemieckiego pochodzenia, nie jest detektywem, lecz kierownikiem państwowej ekspertyzy drzewnej. Wezwano go do zbadania drabiny, która w procesie odegrała tak wielką rolę. Jest to drabina, którą znaleziono nachyloną do domu Lindbergha, a przez którą uprowadzono prawdopodobnie dziecko Lindbergha. Chodziło o ustalenie, czy istnieje związek między tą drabiną a Hauptmannem.

EKSPERT DRZEWNY PRACUJE.

Jeszcze przed zaaresztowaniem Hauptmanna Artur Koehler stwierdził bardzo ważne rzeczy. Jego stwierdzenia zyskują na wartości, ponieważ wtenczas nieznaną była osoba podejrzanego. Koehler stwierdził, że drzewo do tej drabiny zakupione (albo ukradzione) zostało w Bronx. Hauptmann mieszkał w tej dzielnicy Nowego Jorku. Po jego zaaresztowaniu okazało się że pracował we firmie, od której drzewo bezwątpienia zostało „nabyte". Sprawa wydaje się jasną, ale bez tej namiętnej pasji badacza i bez tego naukowego arsenału wyszkolonego, mózgu uczonego przeoczonoby mały ten ślad, na który nie zwrócili nawet uwagi najlepsi detektywi Ameryki.

W roku 1932 zwróciła się policja do prof. Koehlera o współpracę. Udał się on do posterunku policyjnego w Hopewell, gdzie przechowano drabinę Lindbergha i przystąpił do badań. Całemi dniami opukiwał, oglądał fotografował i mikroskopował corpus delicti, a potem oznajmił zebranej elicie detektywów: 40.000 fabryk wchodzi w rachubę. W Stanach Zjednoczonych jest 40.000 fabryk, które dostarczyć mogły drzewa do tej drabiny. Mimoto jest rzeczą możliwą, ustalić fabrykę, z której to drzewo pochodzi. Detektyw przyzwyczajony jest do zadań, wymagających olbrzymiej cierpliwości, ale wobec słów Koehlera najlepsi detektywi Ameryki wzruszali tylko ramionami. A więc i ta drabina nie na wiele się przyda.

KIM JEST ARTUR KOEHLER?

Gdy w trzy lata później zeznawał prof Koehler w procesie, przypuściła obrona na niego gwałtowny atak, a świadek musiał zapodać przebieg swoich studjów naukowych Prof. Koehler oświadczył, że poświęcił całe swe życie naukowemu badaniu drzewa, wyliczył uczelnie, na których studjował „drzewo" i opowiedział, w jaki sposób stał się wreszcie ekspertem drzew nym rządu, ba St. Zjednoczonych. Oddawna prowadzi biuro państwowe, które rocznie conajmniej 3.000 ekspertyz drzewnych dokonywuje. Jest autorem licznych rozpraw naukowych o drzewie, głównym ekspertem drzewnym w teorji i praktyce, a obrona nie wiedziała chyba, co czyni, kwestjonując to jego stanowisko. Obrona miała jednak dobry węch, jeśli chciała zgóry zdyskredytować świadka a w dodatku oszołomić go huraganem pytań krzyżowych. Ta ofensywa w zupełności jednak się nie udała i zakończyła się zupełnem fiaskiem Artur Koehler opowiedział trybunałowi i audytorjum w sali sądowej historję kryminalną, którejby mu pozazdrościli Conan Doyle i Edgar Wallace. Prokurator musiał poszczególne rozdziały tej historji wydobywać od Koehlera, który widocznie nie posiada talentu naratorskiego I tak okazało się, że prof. Koehler już w roku 1933 stwierdził, że część drzewa drabiny pochodziła ze składu Lumber and Millwork Co. w Bronx.

UCZONY WYKŁAD W SALI SĄDOWEJ.

Na podstawie wielkich fotografij zademonstrował „prelegent" trybunałowi metody pracy nowoczesnych maszyn do piłowania i heblowania. Trzeba wiedzieć, że nowoczesny proces heblowania odbywa się nożami cyrkularnemi Każde z tych ostrzy obrabia wąski skrawek, ale ponieważ ostrze przylega do ostrza, gładką się staje cała powierzchnia. A jednak znajduje się czasami jakieś różnice, coprawda dostrzegalne tylko pod mikroskopem. Artur Koehler odkrył na jednej z desek drabiny kilka „błędów". Stwierdził, że ósmy przy heblowaniu tej deski czynny nóż robił mały błąd w kroju i że też piąty nóż maszyny nie tak dokładnie pracował z innemi nożami. Zapomocą dokładnych pomiarów skonstatował dalej, że tą deskę obrobiła maszyna, która po przystawieniu do niej ośmiu noży posuwała zawsze deskę o 23 milimetry. W ten sposób doszedł do szerokości deski Zapomocą dalszych pomiarów doszedł ekspert do tego, że deskę obrabiała maszyna o sześciu nożach, która przy każdej rotacji odcinała 21 milimetrów drzewa. Naukowa analiza drzewa wykazała, że pochodzi ono z północnej Karoliny. W ten sposób odpadły wszystkie tartaki na zachodzie i północy Stanów Zjednoczonych.

KOŁO SIĘ ZACIEŚNIA.

Z około 40.000 fabryk Stanów Zjednoczonych wchodziły teraz w rachubę tylko 1598. Prof. Koehler posłał tym 1598 tartakom dokładny kwestjonarjusz. Okazało się, że z nich tylko 25 pracowało maszynami o ośmiu ostrzach dla szerokości i sześciu nożach dla krawędzi drzewa. Był to krok naprzód, tembardziej że cyfra ta zredukowała się do 23, ponieważ dwie fabryki podały, że nigdy nie wytwarzały desek 1:4, jaką była deska inkryminowana. Prof. Koehler wystosował do tych 23 przedsiębiorstw nowy kwestjonarjusz. Okazało się, że szerokość maszyny do heblowania jednego tartaku zgadzała się absolutnie z błędami stwierdzonemi przez prof. Koehlera. Było to przedsiębiorstwo Dorn and Co. w północnej Karolinie.

DETEKTYWI SĄ ZNOWU PRZY PRACY.

Policja przestała wzruszać ramionami nad pracą uczonego, lecz postanowiła wszelkiemi siłami mu pomagać. Artur Koehler stwierdził, że maszyna firmy Dorn and Co. pozostawia dokładnie tesame ślady, jakie znalazł na desce drabiny, rozumie się mikroskopijnie małe ślady. Ponieważ część tej maszyny zmontowano dopiero we wrześniu 1929 roku, drzewa musiano dostarczyć w okresie między jesienią 1929 aż do 1 marca 1932. tj. do dnia uprowadzenia dziecka Lindbergha. Z ksiąg firmy dowiedziano się, że dostarczono w tym okresie 45 wagonów desek tego formatu 25 firmom. Detektywi wraz z prof. Koehlerem odwiedzili

List niepolityczny z Anglji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Londyn, we wrześniu.

Każde z miast angielskich wybiega daleko w wieś długiemi odnogami szos, wzdłuż których ciągną się całemi milami małe domki jednorodzinne, „cottages", tonące w zieleni i kwiatach. Te kilometry osiedli podmiejskich są żywym łącznikiem pomiędzy wsią a miastem, przy czem na łączności tej zyskują obie strony: wieś łatwy dostęp do miasta i wszelkie udogodnienia techniczne, a miasto odciążenie w zgęszczeniu zaludnienia, rezerwat zieleńców i wypoczynku. Nawet najodleglejsze odcinki szos połączone są z centrum miejską komunikacja autobusową i wszystkie gopodynie mogą co rano czynić zakupy na targowiskach miejskich.

Charakterystyczną cechą dróg podmiejskich jest to, że jezdnie ich są bardzo ruchliwe i zapełnione do późnej nocy autami, motocyklami i rowerami, trotuary natomiast są zupełnie puste — nikt bowiem nie chodzi pieszo. O ile budżet nie pozwala na posiadanie auta, jeździ się rowerem, charakterystycznym angielskim rowerem, zaopatrzonym przy kierownicy w mały koszyczek. W tym koszyczku gospodynie wiozą zapasy żywności, studenci — książki i ołówki, profesorowie uniwersytetu — swój beret i togę, sportsmeni — piłki tenisowe a młode panny — puderniczkę. Wycieczki piesze należą w Anglji do rzadkości, turystyka uprawiana jest jedynie w Szkocji, w górach lub „footing" w Hyde-Parku przez panie dbające o swą linję. Wynika stąd przepełnienie szos wszelkiego rodzaju wehikułami, a także powoduje to bardzo znaczną ilość katastrof drogowych Wysokie liczby katastrof, notowane przez statystykę, wydają się jednak dość niezrozumiałe, gdy się patrzy na ogół angielskich kierowców, prowadzących swe maszyny niesłychanie ostrożnie i uważnie.

Obok wspaniałych Rolls Royce'ów widzi się także mnóstwo aut o wyszarzałej karoserji, wy..tych błotnikach i zardzewiałej błednicy, smutnych modeli „rok 1920". Sprzedaż starych samochodów jest jedną z bardzo ożywionych gałęzi handlu i w Londynie np. znajduje się cała ulica składów, hndlujących używanemi autami od zupełnie nowych do zużytych pudeł. będących jedynie szczątkami przedpotopowej maszyny. Znpełnie nieźle funkcjonujący wóz można dostać już z 8 funtów (mniejwięcej 200 złotych). Samochody te cieszą się wielkim powodzeniem zwłaszcza wśród cudzoziemców, przybywających na krótki okres do Anglji i pragnących zwiedzić całą wyspę, a wobec wysokich cen biletów kolejowych maszyna taka amortyzuje się znakomicie i na wspaniałych szosach angielskich zużywa minimalnie

Posiadanie auta daje cudzoziemcowi możność dokładnego poznania najpiękniejszej rzeczy w Wielkiej Brytanji — wsi angielskiej. Wieś, pomimo ścisłego kontaktu z ośrodkami przemysłowemi i wpływów wielkomiejskich, posiada ogromny urok. Anglicy bardzo lubią wieś, ale i dla niej nie wyrzekają się swych towarzyskich instynktów. Kluby wiejskie, skupiające właścicieli ziemskich danej okolicy, cieszą się wielkim rozkwitem, posiadają własne tereny sportowe, baseny pływackie, czytelnie, salony brydżowe i t. p.

Klubomanja Anglików jest dla mieszkańców kontynentu rzeczą dość niezrozumiałą i dziwaczną, a dla nich samych często niesłychanie kosztowną. Istnieją w Londynie kluby w których składka roczna przewyższa sumę kilkuset funtów, a opłata wstępna dochodzi do stu funtów. Za tę cenę czcigodni gentlemeni mają prawo wspólnie czytać gazety, grać w golfa, cricketa i wspólnie nudzić się. Zwłaszcza do cricketa, który jest narodową grą angielską, przywiązuje się wielką wagę. Sport ten nietylko utrzymuje gracza w dobrej formie fizycznej, ale ma ogromne znaczenie wychowawcze, ponieważ wymaga od grającego skrupulatnego przestrzegania prawideł uczciwości i lojalności wobec partnerów. Nadużycie zaufania współtowarzyszy w crickecie jest rzeczą nie do pomyślenia, a ponieważ sport ten uprawiają Anglicy od dzieciństwa, przeto boisko staje się dla nich szkołą karności i lojalności.

M. C.

wszystkie te firmy drzewne. Ponieważ nie wszystkie dostarczone deski okazywały tesame odciski ostrzy, ponieważ w międzyczasie ostrza kilkakrotnie zostały na nowo oszlifowane, koło coraz bardziej się zacieśniało, aż wreszcie na miejscu została tylko firma Lumber and Millwork w Bronx, u której Koehler znalazł skład desek z temi markantnemi znamionami.

LEKCJA DLA TRYBUNAŁU

Prof. Koehler zademonstrował trybunałowi, tożsamość drzewa z tego składu z drzewem drabiny, którą znaleziono około domu Lindberghów. Posługiwał się w tym celu mikroskopijnemi fotosami struktury drzewnej oraz powiększeniami, wykazującemi inkryminowane znamiona.

Do tych rezultatów doszli prof. Koehler i policja, zanim jeszcze aresztowano Hauptmanna, na którego ślad się wpadło, gdy usiłował puścić w ruch pieniądze z okupu. Gdy już Hauptmanna aresztowano posłano eksperta drzewnego do mieszkania Hauptmanna. Koehler skonstatował, że w podłodze strychu brak było jednej tarcicy. Została odpiłowana. Były jeszcze ślady tego odpiłowania. Koehler wykazał sądowi, że użyto tego odpiłowanego kawałka do budowy drabiny. Koehler wykazał dalej że ślady używanego przy budowie drabiny dłuta pochodzą od dłuta znalezionego w sąsiedztwie domu Lindbergha. Dłuto to pochodziło z tejsamej firmy, z której pochodziły wszystkie narzędzia Hauptmanna. Hauptmann pracował nietylko we firmie Lumber and Millwork Co., lecz brak było w jego skrzynce z narzędziami dłuta tejsamej wielkości. Koehler po swej ekspertyzie drzewa mógł dokładnie podać szerokość piły użytej do odpiłowania tarcicy. Dwie takie piły znaleziono w garażu Hauptmanna.

HAUPTMANN DENERWUJE SIĘ

Zrozumiałą jest rzeczą, że podczas wykładów Koehlera Hauptmann był w najwyzszy stopniu zdenerwowany. Koehler kilkakrotnie podkreślił, że drabiny nie sporządził dobry stolarz, i że absolutnie utrzymywać nie może, że Hauptmann ją zrobił. Może tylko przysiąc na to, że drabina zrobiona została częściowo z drzewa pochodzącego od wyżej wymienionej firmy w Bronx, częściowo z deski ze strychu Hauptmanna. Pozatem użyto narzędzi Hauptmanna.

EPILOG.

Poszlaki, aczkolwiek tak mocno obciążające, pozostają jednak zawsze poszlakami. Proces amerykański daje nam widocznie nietylko w sali sądowej mnóstwo rzeczy ciekawych. Musimy przypomnieć, że obrona Hauptmanna skierowała od samego początku najcięższą artylerję przeiwko drabinie, usiłując wykazać, że w rozmaity sposób manipulowano tą drabiną.

Polowanie Artura Koehlera z Nowego Jorku po całych Stanach Zjednoczonych za jednym kawałkiem drzewa należy jednak bezsprzecznie do najpiękniejszych faktów naukowej kryminalistyki i jest chyba taksamo romantyczną historją jak najbardziej wyrafinowana powieść kryminalna.

Alhambra — pałac tysiąca cudów

(s) Alhambra, maurytański pałac władców w Grenadzie, to wysokiemi murami otoczona twierdza, której historja rozpoczyna się z Mahometem I (1232 do 1272). Arabowie nazywali ją Medinat al-hamra, dosłownie „czerwone miasto“, po kolorze kamieni, z których została zbudowana.

To wszystko możemy wyczytać w Baedekerze, jadąc z Madrytu do Grenady, podczas gdy pociąg pospieszny przejeżdża przez ojczyznę Don Kichota. Dalej czytamy w Baedekerze: wielkie znaczenie Alhambry dla sztuki leży już w zarysie budowy, który wywołuje niezwykłą perspektywę, a przedewszystkiem niezwykle bogate i wielostronne dekoracje czynią Alhambrę jednym z najokazalszych dzieł sztuki, maurytańskiej. Materjał budowlany, to przeważnie drzewo i gips, ornamentyka ścian przypomina orjentalne dywany. Jeżeli się kto spieszy, może w przeciągu godziny obejść cały zamek, do bliższego jednak poznania nie starczą nawet tygodnie.

W Baedekerze rzeczy godne zwiedzenia oznaczone są gwiazdką, Alhambra zdaje się należy do faworytek Baedekera, bo oznaczona jest aż czterma stoma gwiazdkami.

Przez wąskie uliczki Grenady wchodzimy do parku Alhambry, który leży na wzgórzu. To jest prawie że jedyny większy las w Hiszpanji, jego drzewa dają dużo cienia i pozwalają zapomnieć, że idzie się wciąż ku górze.

Na górze na krzyżowaniu, stoją dwa duże hotele. Jeden duży, wspaniały, bombastyczny, przeznaczony dla amerykańskich snobów, w którym każdego wieczora przygrywa cygańska orkiestra, i drugi prosty, skromny: Hotel Washington Irving.

Komiczna nazwa, wydałoby się. W Hiszpanji mają hotele lepiej brzmiące nazwy, np. Victoria, albo Asturia, albo Gran Via. Skąd ta amerykańska nazwa, do tego idylicznie wśród zieleni ukrytego hotelu Alhambry?

A później wchodzimy do zamku, przechodzimy od sali do sali, ciągle wśród plusku wodotrysków i mozaikowych ścian. Oko właściwie nie wie, gdzie ma się zatrzymać, czy na kunsztownym suficie, który podobny jest do szlifowanego djamentu, czy na smukłych słupach w podwórzu lwów? Czy na taśmach gwiazd mozaik ściennych w sali dla posłów, czy na kratach okiennych pełnych chryzantem? Czy może na chłodnych fontannych ośmiu wodotrysków? A może najlepiej usiąść spokojnie w altanie mirtowej i patrzeć na marmurowy zbiornik wody, wokoło którego zbierały się ongiś damy haremowe, podczas, podczas gdy kalif ukryty w niszy obserwował ich niewinne igraszki?

Ten spacer przez cuda zamku kalifów zdaje się nie mieć końca. Nagle znajdujemy się na galerji. Z galerji tej roztacza się przed nami widok, na podwórze, tak zwane Patio de Daraxa. Podwórze jest zielone i chłodne. Pomarańcze, cyprysy, wawrzyny otaczają zwyczajną studnię, po maurytańsku owalną.

Tutaj pragnąłbym zostać i żyć, pomyślał przed przeszło stu laty, Irwing Washington, zapomniany już dzisiaj pisarz podróżniczy. Odważny Amerykanin prosił zarząd zamku o pozwolenie, zamieszkania przez pewien czas w pałacu. I rzeczywiście, przez cały rok 1829 mieszkał Washington w jednej ze sal wychodzących na Patio de Daraxa i tutaj napisał książkę „Tales of the Alhambra“ poetyczną książkę w której opisuje wszystkie cuda i legendy Alhambry.

Książka Washingtona miała niezwykłe powodzenie. Po kilku latach został on ambasadorem USA.. na dworze hiszpańskim, a jakiś wielbiciel jego talentu zapisał mu umierając, swój cały ogromny majątek. Po śmierci Washingtona nazwano najpiękniejszy hotel Alhambry jego imieniem.

Ten Amerykanin był pierwszym i jedynym śmiertelnikiem, który od roku 1492 zamieszkał w tym zamku legend i cudów, w którym kiedyś mieszkało tysiące ludzi.

Któż z nas nie poszedłby chętnie za przykładem Washingtona? Kiedy z okien swego pokoju spozierał na kwitnące Patio, miał u swych stóp tropikalny raj. Nie brakło mu towarzystwa ludzi, mógł się wgłębiać w mądrości Koranu, wyryte na ścianach sal Alhambry. Wystarczyły mu pieśni, które mu w noce księżycowe śpiewały gwiazdy i kwiaty alhambry, do których przyłączał się śpiew pluskających fontann.

Wrażenia pierwszego lotnika

Dzisiaj, kiedy statek powietrzny opanował świat, kiedy oceany i bieguny stały się dlań dostępne, ciekawem będzie niewątpliwie przypomnieć sobie wrażenia pierwszych, a zapomnianych dzisiaj już przez ogół pionierów lotnictwa.

Było to 21 listopada 1783 r., kiedy Francuz Pilatre de Rozier ponad paryską dzielnicą Passy zawierzył swe życie aparatowi, który go uniósł w powietrze. Był to pierwszy lot człowieka.. Dzielny lotnik posługiwał się balonem papierowym, który unoszony był ogrzanem powietrzem. Jedynem obciążeniem balonu, poza lotnikiem, była wiązka suchej słomy dla podtrzymywania ognia. Tak jak w całej historji lotnictwa mamy i tutaj przykład już nie odwagi, ale poprostu szaleństwa. Pilatre de Rozier utrzymywał się w powietrzu 20 minut i udowodnił zdumionym widzom, że sny o Dedalu i Ikarze, który jak głosi legenda, lotem ptaka uciekli z niewoli króla Minosa, oblekają się w realne kształty.

W kilka dni później, bo 1 grudnia 1783 r., profesor Akademji Paryskiej, fizyk Charles, opierając się na swych długoletnich naukowych pracach, dokonał drugiego wzlotu ponad Paryżem. Nie był to już balon papierowy, gdyż Charles sporządził go z materji kauczukowej, przyczem pokrył go siatką, do której przywieszony był kosz z balastem. Charles dokonał swego lotu w towarzystwie mechanika Roberta nad ogrodem Tuilleries, gdzie znajdował się wówczas plac sportowy. Na sąsiednich ulicach i moście na Sekwanie zgromadził się 400.000 tłum. Lotnicy wznieśli się w powietrze i po 2 godzinach wylądowali szczęśliwie w odległości 40 klm. od Paryża w miejscowości Nesles. Balon leciał tak nisko, że po drodze lotnicy rozmawiali z napotkanymi wieśniakami, rozpytując się ich o miejscowości, nad któremi przelatywali. W ślad za balonem podążała kawalkada jeźdźców pod dowództwem ks. de Chartres. Pierwszym, który po wylądowaniu powitał Charles'a był Anglik nazwiskiem Ferrer. Drżał on ze wzruszenia i zdołał wymówić tylko kilka słów: „Panie Charles, ja pierwszy!“ poczem uścisnął dzielnego lotnika.

Charles, wysadziwszy mechanika Roberta, wzbił się powtórnie w powietrze. Balon z lżejszem obciążeniem wzniósł się natychmiast na 3000 — 4000 mtr. w górę. Wrażenie jednak Charles'a było tak silne, że przysiągł sobie nie robić podobnych eksperymentów, a przyrzeczenia dotrzymał do końca życia.

Nazajutrz rozpoczęły się kłopoty Charles'a. Mieszkanie jego oblegane było przez tłumy publiczności i mnóstwo najwybitniejszych osób składało mu wizyty, delegacje składały wieńce laurowe a Charles był na ustach całego Paryża. Naturalnie nie brakło ofert małżeńskich i płomiennych listów.

Charles mianowany został członkiem Akademji Francuskiej i stał się nieśmiertelnym.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś tragedja L. Pirandella „Henryk IV“. W sztuce opracowanej scenicznie przez dyr. K. Frycza występuje w roli tytułowej znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie Kazimierz Junosza - Stępowski.

— **KAZIMIERZ JUNOSZA - STĘPOWSKI w „AZAIS“** Jutro ukaże się na scenie teatru m. im. J. Słowackiego głośna i zabawna komedja L. Verneuil'a „Azais“, której egzotyczny tytuł pochodzi od nazwiska filozofa francuskiego w końcu XVIII. w. pono propagatora optymistycznej filozofji życiowej, a której zabawny i paradoksalny pomysł jak i akcja, pełna pocieszych sytuacyj i zręcznych posunięć budzą na widowni wiele wesołości i śmiechu. Główną siłę komizmu wyraża charakterystyczna postać barona Würtza, którą odtworzy nasz świetny gość Kazimierz Junosza - Stępowskj. Jest to jedna z najkapitalniejszych ról znakomitego artysty, ocenianą przez krytykę jako arcydzieło gry na miarę światową.

— **LEGENDA ŚWITEZI“** W najbliższych dniach mieszkańcy Krakowa będą mieli sposobność zobaczyć wielkie widowisko, rozgrywające się na wodzie przy współudziele najlepszych sił artystycznych Krakowa, jak też baletu warszawskiego.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PIĘKNEM ZA NADOBNE

Do Bernarda Shaw przyszedł pewnego razu młody poeta, którego pierwsza książka została zupełnie przemilczana przez wszystkich krytyków.

— Czytał pan moją książkę? — spytał.

— Oczywiście, mój młody przyjacielu.

— I jak mi pan radzi zareagować na to umówione jakgdyby, uporczywe milczenie krytyków

— Niech pan im odpłaci pięknem za nadobne i niech pan również nic nie pisze!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O „prawdziwości bilansów przedsiębiorstw statystycznych

Kraków, 17 września.

Całkowicie u nas zaniedbanej dziedzinie badań nad rentownością przedsiębiorstw prywatnych i publicznych (szczególnie tych ostatnich) poświęcił się ostatnio p. Tadeusz Bernadzikiewicz. *) Autor jest wytrawnym znawcą opracowywanych zagadnień i trafnemi swemi uwagami zdołał już zwrócić na siebie uwagę czytającej opinji. Poza wielostronnem oczytaniem ekonomicznem posiada p. Bernadzikiewicz również poważny zasób doświadczeń praktycznych, nabytych w czasie, kiedy piastował funkcję referenta w Referacie Przedsiębiorstw Państwowych w Ministerstwie Skarbu.

Pragnęlibyśmy się zająć przedewszystkiem pracą p. Bernadzikiewicza o „wynikach bilansowych a rzeczywistych przedsiębiorstw państwowych w Polsce". Zagadnienie to nie było dotychczas, o ile wiemy, należycie opracowane P. Bernadzikiewicz zdaje sobie sprawę z tego, że i jego praca, posiadająca zresztą wybitne walory naukowe, nie daje wyczerpującego obrazu tego zagadnienia. Ale spostrzeżenia i uwagi autora są tak ciekawe, że warto zapoznać się z niemi dokładnie.

Wartość majątku przedsiębiorstw państwowych i monopoli oblicza p. Bernadzikiewicz na około 13 miljardów złotych, co stanowi blisko 10 proc. całego majątku narodowego. Zagadnienie wyników finansowych gospodarki tak poważnego działu majątku narodowego zasługuje zatem na najżywsze zainteresowanie. System prowadzenia księgowości przedsiębiorstw państwow. nie zawsze jednak daje sposobności do objektywnego stwierdzenia tych wyników. Oto naprzykład mimo upływu 6 lat od skomercjalizowania Poczty, przedsiębiorstwo to nie dokonało całkowitej inwentaryzacji i oszacowania majątku, a zatem nie sporządziło bilansu otwarcia. W ten sposób komercjalizacja Poczty faktycznie nie weszła do tej pory w życie. Te zaś przedsiębiorstwa, które ogłaszają bilanse, czynią to tak późno, że ogłaszane bilanse tracą wszelką aktualność. Tak np. większość bilansów za r. 1927 została ogłoszona w r. 1929, a bilanse za r. 1928 dopiero w r. 1930.

W ogłoszonych i zbadanych przez p. Bernadzikiewicza bilansach przedsiębiorstw państwowych uderza dość duża ilość odchyleń między wynikami rzeczywistemi a bilansowemi. Przeważnie odchylenia te są na korzyść przedsiębiorstw. Takie „fryzowanie" bilansów wynika z naturalnej tendencji przedstawiania przedsiębiorstw państwowych, których sama racja bytu podawana jest w wątpliwość, a mniejsza wydajność w porównaniu z gospodarką prywatną odpowiada ogólnemu przekonaniu, w możliwie najkorzystniejszem świetle. Na szereg jaskrawych przykładów napotykamy szczególnie w dziedzinie gospodarki Polskich Kolei Państwowych. W roku obrachunkowym 1928/29 zysk bilansowy kolei został powiększony fikcyjnie o 100 miljonów złotych, przeniesionych z „rezerwy funduszu na roboty inwestycyjne" (pasywa) i wykazanych jako „wpływy nadzwyczajne" w rachunku strat i zysków. Analogiczną operację przeprowadzono w rachunku strat i zysków P. K.P. za rok 1929/30, kiedy wynik finansowy kolei fikcyjnie powiększono o 30 miljonów złotych. Łącznie za czasokres od 1927/28 do 1931/32 fikcyjne zwiększenie zysków P. K. P. wynosiło blisko 14 proc.

Podobne „fryzowanie" bilansów znajdujemy również u Lasów Państwowych. W okresie od 1 października 1929 do 30 września 1930 wynik finansowy Lasów Państwowych wynosił faktycznie o blisko 12 proc. mniej, niż wynik bilansowy.

Całkowicie fikcyjny jest zysk Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych w Lublinie w kwocie ponad 1.420 tysięcy za r. 1930/31. Po uwzględnieniu koniecznych poprawek okazuje się bowiem, że zysk rzeczywisty wynosi jedynie około 607 tysięcy, czyli, że fikcyjne zwiększenie zysków w bilansie wynosi 135 proc.

Szereg przedsiębiorstw państwowych posługuje się niekiedy pewną niedopuszczalną metodą księgowania wydatków na inwestycje Wydatki te, jako zwiększające przedewszystkiem wartość majątku stałego, kosztem środków obrotowych itp., nie powinny figurować w rachunku strat i zysków względnie w rachunku eksploatacji a jedynie w aktywach przedsiębiorstwa. Zgodnie z tą zasadą przedsiębiorstwa prywatne nie przeprowadzają z reguły wydatków inwestycyjnych przez rachunek strat i zysków. Inaczej postępują niekiedy przedsiębiorstwa państwowe, które księgują inwestycje albo po obu stronach rachunku strat i zysków, tj. jako suma wydatkowana na rozbudowę przedsiębiorstwa (w „stratach") oraz jako wzrost wartości majątku stałego (po stronie „zysków"), albo też wyłącznie po stronie „strat" przedsiębiorstwa Wspomniana praktyka powoduje w razie pierwszej ewentualności niepotrzebne „obładowanie" rachunku strat i zysków, zaś w drugim wypadku pociąga nadto za sobą fikcyjne zmniejszenie zysku względnie zwiększenie straty przedsiębiorstwa.

Niezrozumiałem jest również, dlaczego przedsiębiorstwa państwowe wykazują otrzymywane ze Skarbu Państwa dotacje po stronie zysków w zamknięciu rachunkowem. Szczególnie jaskrawych przykładów takiego wadliwego i zniekształcającego rzeczywiste wyniki finansowe dostarcza pod tym względem gospodarka „Żeglugi Polskiej", dzięki czemu przedsiębiorstwo to wykazuje straty mniejsze, niż rzeczywiste. To samo dotyczy i gospodarki Państwowych Zakładów Tele-i Radjo-technicznych za r. 1932. Przedsiębiorstwo to, zagrożone wykazaniem poważnej straty na eksploatacji, wstawiło w rachunku zysków dodatkową pozycję „dotacja od Ministerstwa Poczt i Telegrafów w r. 1932" w kwocie 1 miljona złotych celem „poprawienia" wyniku. Mimoto strata bilansowa wyniosła poważną kwotę blisko 4 i pół mljona złotych. Dalszego przykładu z tej dziedziny dostarcza rachunek strat i zysków Państwowych Zakładów Wodociągowych na Górnym Śląsku z 1931/32, w którym wstawiono dotację Skarbu Państwa za 2 lata w kwocie ponad 677 tysięcy, zwiększając o tę sumę wyniki przedsiębiorstwa.

Znacznie bardziej szkodliwy charakter, z punktu widzenia zniekształcania istotnych wyników finansowych przedsiębiorstw posiadają dotacje w postaci wygórowanych cen płaconych za wytwory przedsiębiorstwa państwowego przez różne instytucje państwowe itp. Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1931/32, omawiając gospodarkę Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych stwierdziło, iż „wytwórnia pobierała za swe wyroby od instytucyj państwowych ceny wyższe, niż od firm prywatnych, np. firmie prywatnej sprzedano telefoniczne aparaty biurkowe po 107,10 zł. i ścienne po 96,30 zł., za sztukę, a za takie same aparaty policzono Ministerstwu Poczt i Telegrafów po 119 zł. i 107 zł." Należy przytem pamiętać, iż instytucje państwowe wypłacają Wytwórni na zamówione towary zaliczki, dochodzące do 100 proc. ceny towaru, gdy firma Ericsson, której sprzedawano aparaty po niższej cenie, korzystała z długoterminowego kredytu, pokrywając częściowo należność głównie wartością zakupionych u tej firmy materjałów".

Przepisy rachunkowo - kasowe w r. 1925 nakładają na przedsiębiorstwa państwowe wolne od podatku — obowiązek obciążania kosztów własnych sumami wszystkich podatków i opłat, jakie obciążają lub obciążałyby analogiczne przedsiębiorstwa prywatne. Wynika stąd, iż suma „teoretycznych podatków" winna być wykazywana corocznie w oddzielnej pozycji „należytości skarbowe" — w zyskach przedsiębiorstwa. W ten sposób mielibyśmy ułatwione porównywanie wyników gospodarki finansowej przedsiębiorstw państwowych z wynikami analogicznych zakładów prywatnych, zobowiązanych do uiszczenia podatków. Niestety zarządzenie to nie jest respektowane. P Bernadzikiewicz cytuje szereg przykładów obchodzenia tego zarządzenia przez Lasy Państwowe. koleje żelazne i częściowo Drukarnie Państwowe oraz cytuje doprawdy niesłychany wypadek niepłacenia podatku przez Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku w r. 1931/32 mimo że przedsiębiorstwo to, nie było zwolnione z podatku.

Dalsze przykłady „fryzowania" bilansów przedsiębiorstw etatystycznych widzimy przy przenoszeniu zysków z poprzedniego okresu do pozycyj zysków okresu sprawozdawczego, powodując w ten sposób fikcyjne powiększenie wyniku. „Odznaczają się" tutaj szczególnie P. K.P., Polmin, Chorzów, Mennica Państwowa, Brzeszcze, Mościce i Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku.

Po przytoczeniu tych wszystkich jaskrawych wypadków odchyleń między wynikami rzeczywistemi a bilansowemi przedsiębiorstw państwowych wysuwa p. Bernadzikiewicz szereg słusznych postulatów, jak: wprowadzenie dla wszystkich przedsiębiorstw państwowych obowiązku ogłaszania rocznych zamknięć rachunkowych w jakiejkolwiek gazecie urzędowej, po dobnie jak istnieje obowiązek publikowania bi

* Trzy prace p. Tadeusza Bernadzikiewicza: 1) Wyniki bilansowe a rzeczywiste przedsiębiorstw państwowych w Polsce" Warszawa 1935. 2) „Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw" Warszawa 1935 oraz 3) „Zagadnienie rentowności gospodarki państwowej" Warszawa 1932.

Do pierwszej rozprawy przedmowę napisał prof. Adam Krzyżanowski do ostatniej zaś prof. Roman Rybarski. Prace zostały wydane przez Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów w Warszawie.

Pod ostrym kątem

Są u nas jednostki, które twierdzą, że zadłużenie państwa wobec obywateli nie jest zbyt duże. Ale co do jednej rzeczy wszyscy się chyba zgodzimy. Mianowicie, że tempo zaciągania pożyczek przez państwo na rynku wewnętrznym jest galopujące. W porównaniu z innemi krajami dłużniczemi Europy bijemy rekord w tej dziedzinie.

W roku 1935 wzrosło zadłużenie wewnętrzne państw w stosunku do 1929 roku w sposób następujący (w procentach).

Grecja	15.3 proc.
Bułgarja	29.5 „
Rumunja	47.7 „
Węgry	213.2 „
Austrja	227.70 „
Finlandja . . .	238.1 „
Polska	273.8 „

W roku 1929 Państwo Polskie było winne swym obywatelom 11 złotych na głowę ludności. W roku 1935 cyfra ta wzrosła na 42 złote. W ciągu tego czasokresu ceny i zarobki spadły o blisko połowę.

lansów spółek akcyjnych. Dalej zachodzi konieczność publikowania w preliminarzu budżetowym zamknięć rachunkowych P.K.P., Państwowych Przetwórni Mięsnych, Żeglugi Polskiej oraz — w przyszłości — bilansu Poczty (z chwilą dokonania komercjalizacji tego przedsiębiorstwa).

Cytowane przez p. Bernadzikiewicza przykłady są tak druzgocącem oskarżeniem przeciw etatyzmowi, że dziwić się wypada zastrzeżeniom, jakie po tem wszystkiem czyni p. Bernadzikiewicz, że „nie jest bezwzględnym przeciwnikiem gospodarowania przez państwo". Publikacje p. Bernadzikiewicza nie są wprawdzie pierwszem oskarżeniem przeciw etatyzmowi, ale obok wydanego przed trzema laty w Krakowie dzieła zbiorowego pt. „Etatyzm" są niewątpliwie najlepiej udokumentowanem wystąpieniem.

JÓZEF DIAMENT.



ŚRODA, 18 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy oraz pogadanka pt. „Pierwsze jaskółki sezonu" wygł. Marja Dobrowolska; 12.30 Fragmenty z „Gioconody" Ponchiellego (płyty) 13.25 Chwilka dla kobiet 13.30 Mistrze operetki z płyt; 15.15 Przegląd giełdowy, wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert w wyk. Trja Stan. Rymowicza; 16.00 „Wędrówki dookoła globu" „Święto chryzantem w Japonji" — Audycja dla dzieci starszych w oprac. W. Trojanowskiej; 16.20 Kwartety wokalne Brahmsa, wyk. Celina Nadi (sopran) Emma Ormicka (alt) Br. Kruczkowski (tenor) Antoni Wolak (bas) Akomp. Wł. Ormicki, (na wszystkie rozgłośnie); 16.45 Rozmowa ze słuchaczami Radja; 17.00 „W dżungli poleskiej" — reportaż wygł. red. Stan. Dzikowski; 17.15 Płyty; 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicznego) 18.00 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny przy fort. prof. L. Urstein; 18.30 Skrzynka ogólna w oprac. inż. St. Broniewskiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Starowłoskie arje w wyk. Marji Bieńkowskiej przy fort. dyr. Bolesław Wallek Walewski; 19.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr. Stan. Leszczyckiego; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 „Samoloty i ludzie" — „Najstarszy sprzęt powietrzny — balon" — reportaż wygł. kpt. pilot Burzyński; 20 „Mało znane walce koncertowe" koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Adama Hermana (na wszystkie rozgłośnie) 20.40 Dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 III. audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina (1810—1849). Tekst objaśniający dr. Zdzisława Jachimeckiego prof. U. J. w Krakowie. Wykonawcy: Marja Wiłkomirska i Jerzy Lefeld (fort) 21.35 Kwadrans poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w oprac. Henryka Ładosza; 21.50 „Zdobycze medycyny" — „Nieśmiertelne tkanki" — odczyt wygł. doc. dr. Juljusz Zweibaum; 22.00 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, z udziałem chóru Juranda; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej; 23.05 Piosenki Francuskie (płyty)

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 18.45 Płyty; 19.00 Pogad. rybacka; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Ogrodnik śląski" 18.45 Recital śpiewaczy Stelli Martini; 19 „Biblioteki polskie na Śląsku" — mgr. J. Koraszewski; 19.10 p. Kraków;

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Tomasz Mann i powieść niemiecka" — szkic liter. dr. Zygulskiego; 18.45 Płyty; 19 „Sylweta Aleksandra Nowakowskiego — człowiek i artysta" — wygł. St. Machniewicz; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Baśń i legenda Łodzi" — wygł. G. Timofiejew; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.30 „Przebój na przeboju" ork. jazzowa; 20.30 Koncert symfoniczny; 22.10 Muzyka popularna; 24 „Godzina w starym Wiedniu" — aud. w wyk. zesp. wok. i sol.

Medjolan (221.1) 20.40 „Julja i Romeo" — opera Zandonaiego.

Londyn (1500) 19.30 Koncert wokalny; 20 Koncert symfoniczny.

Moskwa (1107) 17.30 „Demon" — opera Rubinsteina

Każdy kraj winien osiągnąć wewnętrzną równowagę finansową

— mówi min. Zawadzki

Wczorajszy „Kurjer Poranny" ogłasza następujący wywiad z p. min. skarbu prof. Zawadzkim:

Odnośnie pogłosek o rzekomych zamiarach zwołania konferencji stabilizacyjnej minister Zawadzki oświadczył energicznie:

— Muszę stwierdzić, iż podobnego projektu nie miałem i nie mam, ponieważ zagadnienie — aczkolwiek doniosłość jego jest przez wszystkich doceniana — w chwili obecnej nie dojrzało do realizacji. Przyczyny szukać należy w tem, że procesy wyrównawcze w skali międzynarodowej rozwijają się nierównomiernie w poszczególnych państwach. Uprzedzanie zaś tego naturalnego procesu mogłoby grozić podważeniem rezultatów takiego wysiłku, a więc w wyniku raczej zawikłać sytuację niż przyczynić się do jej wyjaśnienia.

— Czy jednak p. Minister nie przypuszcza, że pozostająca obecnie pod pańskiem przewodnictwem Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Ligi Narodów, będzie szukała jakiegoś wyjścia z obecnej światowej sytuacji ekonomicznej?

— Poszukiwanie jakiegoś systemu, któryby pozwolił usunąć, bez bólu i ofiar, wszystkie trudności w dziedzinie gospodarczej, okazały się bezskuteczne. Coraz bardziej przychodzą wszyscy do przekonania, że koniecznym warunkiem wyjścia z chaosu jest przeprowadzenie procesów ozdrowieńczych przez każdy narodowy organizm gospodarczy, w ramach jego własnych możliwości i w liczeniu się z jego indywidualnemi warunkami, i to nie cofając się przed koniecznemi ofiarami. Polska, która pierwsza wkroczyła na tę drogę i której obywatele złożyli już dowody wielkiej ofiarności dla osiągnięcia zdrowych warunków rozwoju gospodarczego na poziomie wyznaczonym przez zmienione warunki w całym świecie, jest dzisiaj, bardziej niż kto inny, upoważniona do wypowiedzenia tego przekonania. Pragnę tu wskazać z całym naciskiem, że zrealizowanie tego postulatu jest niewątpliwym warunkiem znormalizowania, a więc ożywienia, obrotów międzynarodowych. Tylko państwa, które osiągną całkowitą wewnętrzną równowagę, będą mogły, a wówczas będą mogły napewno, rozluźnić w stosunkach wzajemnych restrykcje, krępujące wymianę dóbr. Restrykcje te — jak to wszyscy obserwujemy — najsilniej hamują rozwój wewnętrzny poszczególnych narodowych organizmów gospodarczych.

— Z tego co Pan powiedział p. Ministrze, wnioskować należy, że zachowanie pełnowartościowego złotego pozostaje naczelnym postulatem rządu?

— Oczywiście. Ten postulat stoi poza wszelkiemi wątpliwościami. Pomijając rzadkie wyjątki, które odpowiadały specjalnym — odmiennym od naszych — warunkom, dewaluacja nietylko nie rozwiązała trudności budżetowych i gospodarczych, lecz przeciwnie — pogłębiła je. W żadnym zaś wypadku nie uchyliła konieczności dalszych ofiar.

Polska, której obywatele ponieśli już znaczne ofiary na rzecz zachowania zdrowej waluty i zrównoważenia budżetu, najlepiej rozumie celowość trzymania się tej drogi. Wiele oznak wskazują, że osiągnięte już rezultaty zaczynają działać ożywczo na życie gospodarcze. Być może, że niezbędny będzie jeszcze jeden, ostatni, wysiłek dla usunięcia ostatnich przeszkód i oczyszczenia drogi dziełu osiągnięcia całkowitej równowagi i zdrowych warunków dalszego rozwoju gospodarczego.

Mam głęboką pewność, że ten wysiłek potrafimy wykonać.

Obrady eksporterów jaj we Lwowie

Onegdaj w sali Izby Przemysłowo - Handlowej odbył się zjazd eksporterów jaj, zrzeszonych w Związku Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj, t. zw. „Zweksu".

Na walne zgromadzenie związku przybyli z Warszawy przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Skarbu, Min. Rolnictwa, Państwowego Instytutu Eksportowego oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego i organizacyj rolniczych.

Zebranych powitał prezes zby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie dr. Szarski, poczem zebranie zagaił prezes związku dr. Aszkenazy.

Imieniem ministerstwa Rolnictwa zabrał powitał radca Grabowski, poczem dyrektor związku dr. Stanisław Nahlik wygłosił sprawozdanie programowe. Mówca podkreślił konieczność prowadzenia właściwej polityki eksportowej, co do cen sprzedaży i jakości wywożonego towaru, która podnosi się stale, dzięki kontroli związku, premjowaniu staranności obróbki towaru wywozowego, wreszcie wprowadzeniu systemu zakupu jaj nie na sztuki, lecz na wagę. Dużą wagę poświęca się zagadnieniu współpracy z rolnictwem. Jednym z najważniejszych punktów programu, przedstawionego przez prelegenta, jest zdobycie nowych rynków zbytu. W dziedzinie eksportu pionierskiego sukcesy zanotowano m. in. przez nawiązanie stosunków z Palestyną i północną Afryką. Do Stanów Zjednoczonych M-S „Piłsudski" zabrał poważny ładunek 10.000 skrzyń jaj.

Następnie przedstawiciele związków regjonalnych ze Lwowa, Krakowa, Lublina, Poznania i Wilna złożyli sprawozdania.

Po referatach dyrektora Szeparowicza na temat współpracy z rolnictwem oraz T. Orzechowskiego w sprawie społecznej roli eksportera, powzięto szereg uchwał, m. in. podziękowanie dla rządu za skuteczną opiekę nad eksportem jajczarskim.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner).
APOLLO: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich).
ATLANTIC: „Tajemnicza dama" Rod la Roque, Mona Barie i „Bez nazwiska" (Jackie Cooper).
BAGATELA: „Malowana zasłona", oraz rewja „Jesienne podrygi".
PROMIEŃ: „Księżniczka przez 30 dni" (Sylvia Sidney), „Ursus z Hiszpanji" (Eddie Cantor).
STELLA: „Świat się śmieje".
SZTUKA: „Dziewczę z obłoków".
ŚWIT: „Sequoia" (Jean Parker).
UCIECHA: „Mała mateczka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 5 g 2 m
18	Zachód słońca 17 g 34 m
ŚRODA	20 Elul 5695

Pociąg popularny do Krzeszowic

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Kolei Państwowych organizuje w niedzielę 22 bm. wycieczkę pociągiem popularnym do Krzeszowic.

Odjazd z Krakowa o godz. 9.35. Odjazd z Krzeszowic o godz. 19.20. Cena karty uczestnictwa: 1.50 zł. W programie: Indywidualne wycieczki do Tenczynka i Czernej.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa do dnia 21 bm. godz. 18-tej: P. B. P. „Orbis" Rynek Główny i Plac kolejowy, „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12 oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń. Wiadomość w biurach sprzedaży kart uczestnictwa i u informatora kolejowego tel. nr. 121-08 21 bm. między godz. 18 a 20-tą.

Pamiątki po Stanisławie hr. Wodzickim w Muzeum Narod.

Anna z hr. Wodzickich Antoniowa hr. Wodzicka oddała w darze do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, portret Stanisława hr. Wodzickiego malowany olejno w r. 1819 przez znanego krakowskiego malarza prof. Uniw. Jagiel. Józefa Peszkę oraz szereg dyplomów hołdowniczych pisanych na pergaminie lub drukowanych na jedwabiu, z pieczęciami wolnego miasta w srebrnych puszkach. Do dyplomu wręczonego przez reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej w dniu 22 XII. 1835 dołączony jest medal złoty (średnicy 7 cm) wybity ku uczczeniu wiekopomnych zasług poniesionych przez Stanisława hr. Wodzickiego jako Prezesa Senatu Wolnego Miasta Krakowa.

Podnieść należy, że liczne cenne dary napływające do zbiorów pozostają w związku z budową nowego gmachu Muzeum, w którym te wszystkie dzieła sztuki i pamiątki znajdą należyte i właściwe pomieszczenie.

W sprawie jakości i cen pieczywa

Zarząd miejski stwierdził, że niektórzy piekarze oraz posiadacze sklepów z pieczywem sprzedają pieczywo o gorszej jakości lub mniejszej wadze po cenie ustalonej ostatnio przez Zarząd miejski w porozumieniu z przemysłem piekarskim.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie ma cechy oszukańczej działalności, Zarząd miejski uprasza kupujących, aby wyraźnie zapytywali sprzedawców, czy pieczywo odpowiada ustalonym warunkom co do jakości i wagi, a gdyby oświadczenia sprzedawców były niezgodne z ustalonemi normami uprasza o przesyłanie doniesień wraz z odpowiednimi dowodami (świadkowie, oryginalne prób ki, zaświadczenia M. Pracowni chemicznej) do Wydziału aprowizacyjno - targowego Zarządu m., przy ul. Kopernika L. 1. celem sądowego i administracyjnego ścigania przestępstw.

Wydane zarządzenia co do wagi, jakości i ceny pieczywa, które muszą być uwidocznione w każdym miejscu sprzedaży odnoszą się również do wyrobów pozakrakowskich, w Krakowie sprzedawanych i są następujące:

1) bułka polska (podłużna) z mąki pszennej przemiału do 45 proc. o wadze 6 i pół dkg. cena 4 gr.

2) bułka wiedeńska (kajzerka) bułka warszawska (gładka okrągła) oraz bułka żyd. (t. zw. bilka - czwórka) z mąki pszennej 20 procentowej i do 45 procentowej po połowie o wadze 4 i pół dkg. z dodatkiem 10 litrów mleka, 2 kg. masła i 2 kg. zukru na 100 ko. mąki, względnie (przy pieczywie żydowskim) z dodatkiem 2 kg. tłuszczu roślinnego lub oliwy jadalnej, 2 kg. zukru i 30 jaj cena 4 gr.

3) chleb z mąki żytniej przemiału 55 proc. o wadze 1 kg. cena 28 gr.

Urzędnicy skarbowi zasądzeni za nadużycia

Epilog procesu przed sądem krakowskim

(or) W sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie nastąpiło wczoraj popołudniu ogłoszenie wyroku w procesie urzędników I. i II. Urzędu Skarbowego w Krakowie. Byli oni oskarżeni o to, że jako urzędnicy z chęci zysku, działali na szkodę interesu publicznego i prywatnego, przywłaszczając sobie wpłacone do ich rąk przez płatników kwoty pieniężne w wysokości około 100.000 zł.

Na podstawie wyroku zostali zasądzeni Czesław Haliński na cztery lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat sześć, Karol Matuszek na dwa lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat cztery, Władysław Solecki na jeden i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat trzy, Władysław Ziarko na dwa i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat trzy, Tadeusz Daczkowski na jeden rok więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat dwa, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch Marjan Plaskura na jeden rok więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat trzy, z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech.

Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi sprzeniewierzania, a nadto Solecki został uznany winnym poprawienia podpisu w księgach urzędowych.

Wiadomości z kraju

Rabin na ławie oskarżonych...

Dnia 24. bm. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Kołomyi rozprawa karna przeciw tamtejszemu rabinowi. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie.

Urząd Skarbowy wezwał rabina do przedłożenia w ciągu trzech dni wykazu osób, trudniących się wypiekiem mac. Rabin uważał, że przez spełnienie tego żądania naruszyłby zasadnicze przepisy prawa i religji żydowskiej. Przedstawił więc naczelnikowi Urzędu Skarb., że jeśli 3 razy dziennie odmawia modlitwę: „...a donosiciele niechaj nie mają nadziei i ci wszyscy odmieńcy niech zniszczeją natychmiast..." to sam nie może być donosicielem. Twierdził dalej, że wykazanie odnośnych osób odstręczyłoby je od poddawania się kontroli rabinackiej i w rezultacie podkopałoby religijność. Tłumaczenia te nie odniosły skutku.

Urząd Skarbowy na podstawie art. 188 ord. podatkowej wymierzył rabinowi karę grzywny w wysokości 50 zł. Ukarany Rabin zażądał przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu w Kołomyi. Niemniej jednak Urząd Skarbowy wymierzył rabinowi, dalsze grzywny w wysokości 100 zł., 150 i 200. Rabin zwrócił się do Urzędu Skarbowego, by zaniechał nakładania dalszych kar, dopóki Sąd sprawy nie rozstrzygnie. Urząd Skrab. nie przychylił się do tej prośby i nakładał dalsze grzywny, które w sumie swej przekroczyły 2000 zł.

To postępowanie Urzędu Skarbowego nie znalazło aprobaty Izby Skarbowej w Stanisławowie, która nakazała Urzędowi przekazać sprawę Sądowi Okręgowemu w Kołomyi i zaniechać nakładania dalszych kar. W wyniku tego zarządzenia odbędzie się proces przed sądem.

Jako znawca figurować będzie delegat Związku Rabinów R. P. w Warszawie, jest jednak prawdopodobnem, że ze względów ekonomji procesowej Sąd ograniczy się do opinji Związku.

Obrony rabina podjął się rzecznik prawny gminy wyznaniowej.

Kiedy zostanie ukończona kolejka na Kasprowy Wierch?

Onegdaj bawił w Zakopanem wiceminister inż. Bobkowski, który szczegółowo interesował się postępem robót przy budowie kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Zapowiadany z początku termin ukończenia prac przed końcem br. okazał się za bliski. Obecnie utrzymuje się przeświadczenie, że kolejka zostanie uruchomiona w lutym przyszłego roku. Podkreślić jednak należy, że roboty prowadzone są niezwykle intensywnie i że zastosowano najnowocześniejsze urządzenia i metody pracy.

Krwawe demonstracje Wydz. Młodych Str. Narodowego

W „Gazecie Polskiej" czytamy: Do Krzywina przybyła delegacja złożona z 12 członków Wydziału Młodych Str. Narodowego na pogrzeb członka Sworadzkiego. Ponieważ delegacja chciała urządzić pochód demonstracyjny — policja przytrzymała jej członków do wylegitymowania. Wówczas członkowie Str. Narodowego wysłali delegację do komendanta powiatowego z żądaniem uwolnienia zatrzymanych. Do delegacji przyłączyły się ponadto szumowiny społeczne, którym chodziło o zwolnienie 8 członków bandy złodziejskiej. Interwencja delegacji nie odniosła skutku. Wówczas zebrał się przed budynkiem policji tłum. Mimo zapewnień ze strony policji, że natychmiast po przesłuchaniu zatrzymani zostaną zwolnieni — tłum rozpoczął awantury, rzucając kamieniami na posterunek, przyczem jeden z kamieni zranił posterunkowego Rybarczyka w skroń. W pewnym momencie z tłumu padły strzały rewolwerowe, wobec czego komendant posterunku Robek, widząc grożące niebezpieczeństwo, po dwukrotnem ostrzeżeniu wydał rozkaz oddania salwy na postrach. Kiedy demonstranci nacierali w dalszym ciągu padła druga salwa, tym razem wymierzona w tłum. Kule zraniły niejaką Kwiecińską w brzuch która przewieziona do szpitala w Kościanie zmarła. Ponadto ranni zostali: Stefan Pawłowski z Krzywina, ślusarz Gabryelski z Krzywina i Trzener z Kopaczewa. Tłum wobec energicznej postawy policji, cofnął się. Na miejsce zajścia przybyły władze śledcze i prokuratorskie. Aresztowano 26 osób należących do Str. Narodowego i Wydz. Młodych.

Jak donosi PAT. obecnie w mieście panuje

Atak apoplektyczny

Wczoraj popołudniu w pociągu zdążającym z Tarnowa na Górny Śląsk doznała ataku apoplektycznego kobieta w wieku około 60 lat.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ją do szpitala w Krakowie.

—o0o—

—o—

całkowity spokój. — W związku z powyższemi zajściami przybyła tegoż dnia do Krzywina delegacja S. N., która zgłosiła się w starostwie i oświadczyła, że awantury i zajścia te spowodowały najgorsze elementy stronnictwa, rekrutujące się z szumowin. Delegacja wyraziła ubolewanie i żal spowodu zaszłych wypadków, prosząc starostę o przyjęcie do wiadomości oświadczenia, iż wszyscy awanturnicy będą natychmiast z S. N. usunięci i oddani w ręce władz.

Tajny rozkaz do wszystkich O. N. R.-owców

Wśród licznych ostatnio procesów o przynależność do ONR. znalazła się onegdaj na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie sprawa 23-letniego Zbigniewa Tatarkiewicza, 27-letniego Michała Różyckiego i 19-letniego Bonifacego Józwickiego, którzy — wedle oskarżenia — mieli stanowić grupę kierowniczą nielegalnej organizacji Narodowo-Radykalnej. Jak głosi akt oskarżenia mimo rozwiązania organizacji przejawiała ona nadal swoją działalność, wydając konspiracyjnie „Sztafetę" i nawołując oraz organizując zajścia antyżydowskie.

Podczas rewizji, zarządzonej przez policję polityczną, ujawniono u wszystkich oskarżonych znaczne ilości „Tajnej Sztafety" przygotowanej do kolportażu, a także „rozkaz" podpisany na zwiskiem Wilczyński.

Rozkaz ten zaleca członkom organizacji, aby wystrzegali się konfidentów, przyczem do rozkazu załączona została liczba osób, b członków ONR., pozostających rzekomo na usługach policji.

Dalej rozkaz nakazuje, aby ściśle i dokładnie przechowywano broń i nie przechwalano się jej posiadaniem. Tym, którzy się do tego nie zastosują, broń będzie odebrana. Broń — jak głosi rozkaz — może być używana jedynie dla dobra organizacji.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że należeli do organizacji tylko w tym okresie, gdy działalność jej była jawna i legalna

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał każdego z nich na 4 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Niezwykła afera fałszerska

Władze sądowo - śledcze w Warszawie prowadzą dochodzenie w sprawie niezwykłej afery, której ofiarą padły liczne zakłady gastronomiczne na terenie Warszawy, Łodzi i in. miast. Restauracje nabywają często spirytualja na licytacjach. W ostatnich czasach poczęły napływać masowe skargi do władz, iż sprzedane w drodze przymusowej przesyłki, zawierające wódki i likiery, okazały się butelkami ze zwykłą farbowaną wodą. We wszystkich wypadkach szło o likiery fabryki J. Malatyńskiego w Charsznicy pod Miechowem.

Podjęte dochodzenie dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że właściciel fabryki wysyłał od dłuższego czasu do różnych miejscowości Polski, a w szczególności do większych miast przesyłki adresowane na zmyślonych odbiorców. Przy nadawaniu tych transportów, wysyłanych za zaliczeniem kolejowem zgóry kalkulował sprytny fabrykant, że będą one jako nieodebrane sprzedane z licytacji. W ten sposób pod adresem Malatyńskiego przekazywały kasy kolejowe kwoty osiągnięte z licytacji po potrąceniu kosztów transportu. Przesyłki zawierały miast likierów i wódek zwykłą farbowaną wodę, o czem nabywcy dowiadywali się dopiero po otwarciu skrzyń.

Fabrykant oszust pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

S. O. S. na wybrzeżach W. Brytanji

Londyn, 17. 9. PAT. Nad Anglją szaleje gwałtowna burza. Parowiec brytyj. „Mary Kingsley" znajdujący się u brzegów Lands End z załogą 50 ludzi i kilku pasażerami, wysyła sygnały S. O. S. Siła wiatru dochodzi do 93 mil. na godzinę. Wicher uszkodził linje telefoniczne i telegraficzne.

Londyn 17. 9. PAT. Burza, szalejąca u wybrzeży Anglji, stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla okrętów. Szereg statków wysyła sygnały S. O. S. m in. parowiec „Bromoton Manor" znajdujący się w pobliżu wyspy Wight. Szereg statków szuka schronienia w portach. Statek motorowy „Frank" gnany wiatrem, znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. W nocy siła wiatru dochodziła do 100 mil. na godzinę.

Londyn 17. 9. PAT. Kilka statków trzyma się w pobliżu uszkodzonego przez burzę parowca „Mary Kingsley" na którym trzech członków załogi jest rannych, który jednakże spróbuje dostać się do Falmouth o własnych siłach, korzystając z uspokojenia morza.

Kontrtorpedowiec „Serdonyx" pozostaje w pobliżu statku, „Brmptor Manor" oczekując na przybycie holownika. Statki, stojące na kotwicy w Southampton, ucierpiały bardzo od burzy. Wiele z nich wyrzuconych zostało na plażę. Kilka yachtów uległo zupełnemu zniszczeniu. W Ransgate 15 małych statków zatonęło. Komunikacja morska i napowietrzna poprzez kanał La Manche i Morze Północe jest bardzo utrudniona.

KRONIKA ŁÓDZKA

CHADECJA NA ROZDROŻU.

Łódź, 17. 9. (G). Łódzkiej chadecji grozi znów rozłam. Centrala w Warszawie domaga się od Łodzi współpracy z endecją i opozycji do Rządu, Łódzka organizacja, która podczas istnienia Rady Miejskiej ostatecznie zerwała z endecją, grozi secesją, gdyby centrala nie cofnęła swego zarządzenia.

WYCZYN BOJÓWKARZY ENDECKICH.

Łódź 17 9. (G). Na mieszkanie byłego radnego miejskiego z endecji, Skierniewskiego, przy ulicy Zgierskiej 164, który-to radny utworzył secesyjny klub narodowy imienia generała Józefa Hallera, napadli wczoraj endeccy bojówkarze. Oblali oni mieszkanie naftą i usiłowali je podpalić, zauważono to jednak w porę i ogień ugaszono. Sprawcy tego zamachu zdołali zbiec.

TAKŻE W ŁODZI WALĄ SIĘ DOMY.

Łódź 17. 9. (G). Przy ulicy Zgierskiej 28 usłyszał tej nocy dozorca nocny jakiś głuchy trzask, a w chwilę później ujrzał w 5-metrowej ścianie sklepu Pinkasa Dimanda dużą szczelinę. W moment później ściana z ogłuszającym hukiem runęła. Huk zbudził lokatorów domu, wśród których początkowo powstała panika. Katastrofa cudem tylko nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Na miejsce katastrofy udała się komisja, od której zależeć będzie, czy dom zostanie ewakuowany.

O czem mówiono na Zamku?

Warszawa, 17. 9. (Sin). Wczoraj podaliśmy wiadomość o konferencji na Zamku Na konferencji tej p. Prezydent Rzplitej odczytał różne pisma i propozycje na temat kandydatów do Senatu, przyczem poszczególni premjerzy wypowiadali swoją opinję. P. Prezydent poczynił osobiście notatki i na ich podstawie zapadnie decyzja prawdopodobnie między 20 a 23 bm.

Według krążących pogłosek, omawiana była równie sprawa zmiany rządu, przyczem stwierdzono, że zmiana ta nastąpić może dopiero po powrocie ministra spraw zagranicznych Becka z Genewy.

Prasa podaje nazwiska różnych kandydatów do Senatu. M. in. wymieniają nazwisko wojewody dra Grażyńskiego, o którym wiadomo tylko, że został dwukrotnie przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej na dłuższych audjencjach.

Krążą również pogłoski, że kilka tygodni temu P. Prezydentowi Rzplitej przedstawił swój projekt gospodarczy b. min. Kwiatkowski. Projekt ten był przedmiotem narad na Zamku i nie został wzięty pod uwagę.

Wśród różnych kandydatur na premjera mówi się jednocześnie o min. spraw wewn. Kościałkowskim i b. prem. Januszu Jędrzejewiczu.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Katowice 17. 9. (K) Policja chorzowska została dziś rano zaalarmowana niebywałym napadem rabunkowym na mieszkanie kupca Fogla przy ul. Chrobrego 3 w Chorzowie I. Około godz. 6-tej rano do mieszkania wtargnęło 2 zamaskowanych osobników, jeden z nich rzucił się na znajdującą się samą w mieszkaniu Foglową, usiłując jej zaknebłować usta, drugi zaś ręcznikiem związał jej nogi. Foglowa stawiła jednak zacięty opór, przyczem udało się jej wyrzucić knebel z ust i wezwać pomocy. Na wszczęty alarm obudził się jeden z sąsiadów, który pośpieszył do mieszkania napadniętej. Na widok zamaskowanych osobników z nożami w rękach począł głośno wzywać pomocy. Bandyci na skutek alarmu uciekli w popłochu, niczego nie zabierając. Policja wszczęła pościg. Jak wykazało wstępne dochodzenie, bandyci byli dokładnie obeznani z sytuacją w mieszkaniu Foglów, albowiem mąż napadniętej bawi na kuracji, zaś szwagier nocujący tam, wyjechał 10 minut przed napadem na targ, na co widocznie czekali bandyci. Władze zarządziły pościg.

GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 17. 9. Zainteresowanie małe. Tranzakcje w dolarówkach 50.50 w akcjach Banku Polskiego 92.—.

WALUTY W KRAKOWIE.

Dolar got. 5.28½ — 5.32 czeki bank. 5.29—5.31 dolar złoty 9.03—9.06 Bank Polski płacił za dolara 5.26—5.27 funt. ang. 26.15—26.30 marka niem. 156—159 korona czeska 20.70—21.—

Dewizy: N. Jork 5.31 Londyn 26.28 Szwajcarja 172.80 Berlin 213.75 Paryż 35.03.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 17. 9. Pszenica dwor. czerw. 18—18.50 biała 17.75—18 targow. 177.50—17.75. Żyto dwor. 13.80—14 targ. 13.50—13.75 Owies dwor. 14.50—15 targ. 14—14.25 Jęczmień brow. 14—16 targ. 14—14.25 Mąka pszen. gat. IA st. wym. 0.20 proc. 34.50—35.50 IB 0.45 proc. 32—32.50 ID poznańs. 0.60 proc. 29.50—30.50 I razowa 0.95 proc. 22—23. I gat. okr. krak. 0.55 proc. 22.50—22.75 razowa 17.50—18.50 żytnia okr. pozn. 0.55 proc. 23—23.50 — Otręby żytnie stand. 8.25—8.50 pszenne średn. 8.25—8.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 9. Akcje: Bank Polski 92.50. Papiery proc.: konwers. 68.75 dolarowa 81.75 stabil. 63.38—63.50— 3.38.

Dewizy: Belgja 89.73 Holandja 358.40 Kopenhaga 117.30 Londyn 26.27 N. Jork tel. 5.31 3/8 Paryż 35.01 Praga 21.94 Sztokholm 135.40 Szwajcarja 172.68 Włochy 43.39 Berlin 213.40.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 17. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31¼ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30½ oraz 5.32½ w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. 9. Dewizy: Paryż 20.28¼ Londyn 15.20¼ Nowy Jork 3.07 7/8 Bruksela 52.— Medjolan 25.11 Madryt 42.02½ Amsterdam 207.60 Berlin 123.80 Wiedeń noty 57.30 Sztokholm 78.40 Oslo 76.40 Kopenhaga 67.85 Praga 12.71½ Warszawa 57.92½ Białogród 7.— Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.70 Japonja 89.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99.— Paryż Fr. fr. 1.700.— Zurych dol. 63.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 16. 9. Kursy otwarcia: Dillonowska 90.— Stabilizacyjne 106.— Dolarowa 80.50 Warszawska 69.50 Śląska 70.— Kursy zamknięcia Dillonowska 90.— Stabilizacyjna 107.50 Dolarowa 81.— Warszawska 69.50 Śląska 70. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

LONDYŃKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 17. 9. Cynk 15¼ termin. 15½ Cyna 226—¼ termin 214—½ Banka 228 Straits 228 Ołów 16 3/8 termin. 16 7/16 Miedź 34 5/8—11/16 termin 35 1/16—1/8 Elektrolit 38½—39.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 17. 9. Jęczmień I gat. 14.25—14.75 II gat. 13.75—14. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Program Streichera spełniony

Sytuacja Żydów niemieckich po deklaracji norymberskiej

Berlin. 17. 9. (ŻAT) Specjalny wysłannik ŻAT-nej telegrafuje: Ze zrozumiałych powodów przywódcy żydowscy w Niemczech **wstrzymują się od wypowiadania jakichkolwiek komentarzy** na temat nowej ustawy pozbawiającej Żydów praw obywatelskich. W kołach żydowskich panuje jednak powszechne przekonanie, że Juljusz Streicher **odniósł w kwestji żydowskiej walne zwycięstwo nad swymi przeciwnikami w łonie partji.** Panuje też przeświadczenie, że od dziś Żydzi niemieccy będą uważani **za zakładników na wypadek dalszych ujemnych dla gospodarstwa niem. skutków ruchu bojkotowego.** Narazie należy jeszcze przeczekać, czy w przyszłości nie będą stosowane indywidualne akcje anty żydowskiego teroru, o którym mówił sam Hitler, czy też będą one — jak dotychczas — kontynuowane. Sądząc jednak z zebranych przez wysłannika ŻAT-nej w ciągu pierwszego dnia po norymberskiem posiedzeniu Reichstagu sprawozdań, skala antysemityzmu i wystąpień antyżydowskich na własną rękę —**nie ustaje.** Przeciwnie, obejmują one tereny, w których wystąpień takich dotychczas nie znano. Tak n. p. rozwija się akcja uniemożliwienia Żydom nabywania artyk. spożywczych i to nie tylko w miastach prowincjonalnych, ale także w samym Berlinie. Detaliści żydowscy w Berlinie nie otrzymują ani od hurtowników ani od spółdzielń artykułów takich, jak masło lub jaja, których brak daje się ostatnio odczuwać bardzo dotkliwie,

Z zarządzenia Izby Muzycznej Rzeszy właścicielom hoteli, restauracyj i innych zakładów publicznych nie wolno zatrudniać w orkiestrach muzyków-Żydów. Tym ostatnim nie wolno też przyjmować prywatnych lekcyj u aryjczyków.

* * *

Berlin. 17. 9. (ŻAT) Z Norymbergi donoszą: Po posiedzeniu Reichstagu Adolf Hitler zaprosił kierownicze osobistości partji narodowo - socjalistycznej na zebranie pożegnalne. Na zebraniu tem Hitler złożył kierownikom partji podziękowanie za dokonaną pracę. Podkreślając znaczenie nowych ustaw, Hitler zaznaczył, że to narodowo-socjalistyczne ustawodawstwo otworzyło jedyną możliwość znośnego stosunku życiowego Żydom w Niemczech. Hitler podkreślił szczególnie, że dzięki tym ustawom Żydzi otrzymają możność(?!) prowadzenia własnego narodowego życia we wszystkich dziedzinach, czego dotychczas nie zanotowano jeszcze w żadnym innym kraju. Hitler wznowił też swój rozkaz do partji narodowo - socjalistycznej **przeciwko podejmowaniu jakiejkolwiek akcji na własną rękę przeciwko Żydom.**

Nareszcie -- godna odpowiedź!

Jerozolima. 17. 9. (ŻAT) Wczoraj odbyło się posiedzenie Waad Haleumi z udziałem przedstawicieli palestyńskiego komitetu dla bojkotu antyniemieckiego. **Na posiedzeniu** omawiano sprawę transferu w świetle nowo uchwalonych przez norymberski Reichstag ustaw żydowskich. W wyniku dyskusji, Waad Haleumi **uchwalił odwołać swoich przedstawicieli z komitetu dla spraw transferu.**

Zgon dwóch weteranów sjonizmu

Jerozolima. 17. 9. (ŻAT) W 64-ym roku życia zmarł dziś dr Jehuda Lejb Wileński, jeden z weteranów rosyjskiego sjonizmu. — Zmarły należał do frakcji demokratycznej i przez dłuższy czas był rabinem w gminie żydowskiej w Kremenczugu, gdzie odznaczał się energiczną pracą na rzecz sjonizmu. Dr. Wileński brał udział w licznych Kongresach Sjonistycznych. Z polecenia Egzekutywy Sjońskiej kierował on akcją Keren Hajesod w różnych krajach.

Zurych. 17. 9. (ŻAT) Po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł weteran ruchu sjonistycznego, znany działacz Icchak Lejb Goldberg z Tel Awiwu. Przybył on na Kongres Sjonistyczny do Lucerny, gdzie zachorował i w sanatorjum w pobliżu Lucerny zmarł. Zmarły był wybitnym sjonistą jeszcze w Rosji, gdzie pracował czynnie, poczem przeniósł się do Palestyny.

—ooo—

5 alpinistów zmarzło na śmierć

Rzym. 17. 9. PAT. Grupa alpinistów z Medjolanu w drodze powrotnej z Punta Rasica (3328 m.) zaskoczona została przez burzę śnieżną, która uniemożliwiła kilku sportowcom dalsze posuwanie się. Część wycieczki przybywszy do doliny, zaalarmowała władze, które pospieszyły z pomocą. 5-ciu jednak alpinistów zmarzło na śmierć.

Nowy rekord szybkości samochodu

Nowy Jork, 17. 9. PAT. W mieście Bonneville kierowca angielski Eyston ustanowił nowy rekord światowy „godziny", przebywając dystans 256,368 klm.

Dawny rekord należał do Amerykanina Abjenkinsa i wynosił 254,855 klm.

Ustawa o ochronie krwi niemieckiej zastosowana — w Holandji

Amsterdam. 17. 9. PAT. Nowa ustawa niemiecka w sprawie Żydów znalazła już pierwsze zastosowanie w Amsterdamie, gdzie władze w wykonaniu traktatu niemiecko-holenderskiego z 1902 roku cofnęły pewnej parze zezwolenia na małżeństwo.

Wojska czerwone na terenie Chin

Tokio, 17. 9. PAT. Rozproszone w swoim czasie bandy komunistyczne na terenie Chin przeszły znów do ofenzywy, w rozmaitych częściach kraju, a specjalnie w prowincji Hunan. Według doniesień korespondenta agencji Rengo z Czendou oddziały czerwone posuwają się w kierunku miasta Min-Sian. Dywizja chińskich wojsk rządowych została przez komunistów rozbita i cofnęła się. Kolumna złożona z 20.000 ludzi otoczyła miasto Tsyl-Szi-Myn w prowincji Hunan. Pozatem inna grupa wojsk czerwonych zagraża miastu Li-Czau, położonemu wszystkiego o 40 mil od ważnego ośrodka Czand.

Flota angielska na Morzu Śródziemnem

Gibraltar, 17. 9. PAT. Dziś przybyły tu z Anglji krążowniki linjowe „Hood" i „Renown", dalej kontrtorpedowce „Viceroy", „Venetia", „Valorous". Przybycie dalszych jednostek floty wojennej jest oczekiwane.

Ateny, 17. 9. PAT. Zgodnie z programem admiralicji angielskiej i podobnie jak każdego roku, dywizja śródziemnomorskiej floty angielskiej, składająca się z 26 krążowników i pancerników oraz 3 eskadr kontrtorpedowców, stać będzie na kotwicy od 25 września do 15 października w portach Argostoli i Korfu.

Obniżka poborów i obniżka komornego?

Warszawa. 17. 9. (Sin.) Na czwartek 19 bm. zwołane zostało posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej. Na porządku obrad znajduje się kwestja obniżenia płac pracowników państwowych.

W kołach urzędniczych oczekują, iż jeszcze w bieżącym tygodniu nastąpi przyjęcie delegacji Rady Pracowniczej w Prezydjum Rady Ministrów i że świat urzędniczy poinformowany zostanie autorytatywnie o rozmiarach projektowanej obniżki poborów oraz o terminie jej zastosowania.

Zwracają jednak uwagę, że obniżka poborów może być jedynie fragmentem w ogólnej polityce rządu, gdyż zdecydowana ona zostanie w wyniku dotychczasowej polityki deflacyjnej. M. i. nastąpi jednocześnie obniżka komornego. Wszystkie te decyzje zostaną jednak powzięte dopiero po utworzeniu nowego rządu.

Nowe rozporządzenie o organizacji poczt

Warszawa, 17. 9. (Sin). Minister Poczt i Telegrafów podpisał nowe rozporządzenie o organizacji poczt i telegrafów. Przyznanie odszkodowania za zaginione przesyłki pocztowe — na podstawie nowego statutu — o ile wysokość wypłaconego odszkodowania nie przekracza kwoty 1000 zł., należy do kompetencji Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Urzędom pocztowym powierzone zostało organizowanie prywatnych punktów sprzedaży znaczków pocztowych i dbanie o ich należyte umieszczenie.

O obrazę Hitlera

Warszawa, 17. 9. (Sin). Dnia 24 bm. odbędzie się przed Sądem okręgowym w Warszawie proces kupca żydowskiego, Halberstadta, oskarżonego o obrazę Hitlera. Halberstadt odesłał jednej z firm niemieckich nadesłany przez nią list, przyczem użył kilku ostrych zwrotów pod adresem Hitlera. Poczta niemiecka przekazała sprawę ministerstwu spraw zagranicznych, które odniosło się skolei do władz polskich i w rezultacie sprawa znalazła się w prokuraturze, która wytoczyła Halberstadtowi dochodzenie karne.

Proces anarchistów

Warszawa, 17. 9. (Sin). VIII. Karny Wydział Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywać będzie niebawem wielką sprawę polityczną anarchistów. Urząd prokuratorski doręczył akt oskarżenia 12 osobom, które odpowiadać mają za udział w organizacji anarchistycznej o charakterze wywrotowym. W stan oskarżenia postawiono szereg osób spośród inteligencji z Izraelem Sternem i Janem Tonasikiem na czele.

Co jedli i pili pasażerowie „Piłsudskiego"?

Gdynia, 17. 9. PAT. M/S „Piłsudski" w pierwszej swej podróży z Triestu do Gdyni zużył na zaprowiantowanie pasażerów następujące ilości artykułów spożywczych: 70 tys. jaj, 9 tys kg. mięsa, 6 tys. sztuk różnego drobiu, 1.400 kg. wędlin, 7 tys. kg. różnych kompotów, 6 tys kg. owoców, 1 tys. kg. serów, śmietanki i śmietany, 1 tys. puszek skondensowanego mleka. 3 tys. kg. cukru, 400 kg. herbaty i kawy, 600 kg. różnych przypraw, 800 beczek piwa, 3 tys. butelek lemoniady, 2.600 butelek różnych win i wódek oraz 140 tys. papierosów.

Przed wygaśnięciem niemiecko-amerykańskiego układu handlowego

Waszyngton. 17. 9. PAT. Prezydent Roosevelt oznajmił, iż na żądanie rządu niemieckiego układ handlowy pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi wygasa z dniem 15 października, Departament skarbu oświadcza, iż poczynając od tej daty, cło od importu niemieckiego pobierane będzie według stawek maksymalnych.

Sankcje gospodarcze przeciw Włochom na widowni

Pesymizm w Genewie trwa

Genewa. 16. 9. PAT. Podkomitet ekspertów komisji 5-ciu pracował dziś cały dzień nad wykończeniem sprawozdania w sprawie sporu włosko - abisyńskiego.

Z kół angielskich komunikują, że raport ten składać się będzie z dwóch części z których pierwsza dotyczyć ma w szczególności analizy memorjału włoskiego i odpowiedzi abisyńskiej, a druga zawierać będzie w 12 punktach konkretne propozycje reform gospodarczych w Abisynji, z udziałem państw, reprezentowanych w Lidze Narodów. Wśród samych jednak ekspertów panować ma przekonanie, **że cała ich praca jest raczej papierowa i nie będzie miała praktycznego znaczenia. Przeważa nadal nastrój pesymistyczny,** który wzmocniony został dziś popołudniu informacjami, pochodzącemi z kół francuskich jakoby Anglicy złożyli już Francji konkretny program **sankcyj gospodarczych przeciw Włochom.** Z kół brytyjskich zaprzeczają złożeniu formalnego planu sankcyj, ale nie zaprzeczają temu, że zagadnienie to jest między W. Brytanją i Francją konkretnie dyskutowane.

Laval, który dziś popołudniu powrócił do Genewy, odbył natychmiast rozmowę z bar. Aloisim, **w której sprawa sankcyj gospodarczych, omawianych pomiędzy Londynem i Paryżem była głównym przedmiotem.**

Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie komisji 5-ciu, która zajmie się rozpatrzeniem sprawozdania, przygotowanego przez podkomitet ekspertów. Szczegóły tego sprawozdania trzymane są narazie w **ścisłej tajemnicy,** ale według pogłosek, kursujących w Genewie wśród dziennikarzy, pomiędzy ekspertami panować ma pewnego rodzaju sprzeczność co do procedury, jaką należy dalej zastosować. Ze strony Anglji wysuwany ma być plan zakomunikowania zaleceń komisji 5-ciu równocześnie obu stronom t. j. Włochom i Abisynji. Natomiast Francja wysuwać ma projekt zakomunikowania zaleceń narazie tylko Abisynji, wychodząc z założenia, że zalecenia te dotyczą terytorjum państwa abisyńskiego, wobec cezgo przed przedłożeniem ich Włochom należy zyskać zasadniczą aprobatę cesarza abisyńskiego. W kołach dziennikarskich wskazują na to, że tego rodzaju plan procedury obliczony byłby **na odrzucenie zaleceń przez Abisynję, wskutek czego odpowiedzialność za ich odrzucenie spadłaby na Abisynję, a nie na Włochy.** Według pogłosek dziennikarskich Wielka Brytanja stanowczo sprzeciwiać się ma temu planowi.

* * *

Ateny. 16. 9. PAT. Poselstwo włoskie zwróciło się do rządu o zezwolenie, aby jeden statek - cysterna oraz trzy małe okręty wojenne mogły stanąć na kotwicy w pobliżu wyspy Serifos.

Berlin chwali ministra Becka

Berlin. 16. 9. PAT. Zdecydowana odpowiedź ministra Becka na sobotnie wystąpienie komisarza Litwinowa w Genewie, wywołała głośne echo w opinji niemieckiej. Cała prasa na widocznych miejscach ogłasza in extenso oświadczenie polskiego ministra spr. zagranicznych, złożone na dzisiejszem zgromadzeniu Ligi Narodów, opatrując je tytułami w rodzaju: „Beck przywołuje Litwinowa do porządku", jak pisze „Berliner Tageblatt" cytując równocześnie w podtytułach słowa ministra, iż dla Polski jest obojętnem, co Moskwa myśli o polskiej polityce. „Ostre oświadczenie Becka przeciw Litwinowi" — brzmi nagłówek w „Deutsche Allg. Ztg." — Urzędowe niemieckie biuro informacyjne podkreśla w komentarzu swoim zwięzłość i zdecydowany ton protestu polskiego, który wywarł duże wrażenie.

Również organ urzędowy spraw zagranicznych „Diplomatisch Politische Korrespondenz" występuje ostro z uwagami pod adresem Litwinowa, pisząc o jego niedwuznacznych manewrach, mających na celu odwrócenie uwagi od właściwego źródła niebezpieczeństwa, jakiem jest Komintern dla świata oraz przerzucenie podejrzeń na inne państwa.

Rewja wojskowa w Norymberdze

Norymberg, 16. 9. PAT. Dzień dzisiejszy, będący zakończeniem uroczystości kongresowych, poświęcony był całości armji niemieckiej. Głównym punktem programu była rewja wojskowa przed kanclerzem i generalicją. Rewja odbyła się na „lotnisku Zeppelina". Na całość złożyły się pokazy zmotoryzowanych oddziałów wywiadowczych, obrona piechoty przed atakiem artyleryjskim i pancernemi oddziałami wywiadowczemi, ćwiczenia artylerji przeciwlotniczej przed atakiem eskadr samolotów bojowych, poczem poszczególne formacje przedefilowały przed trybuną kanclerza. Naprzeciw trybuny ustawił się oddział ze sztandarami, a mianowicie 120 chorągwi starej armji niemieckiej oraz 4 flagi wojenne dawnej marynarki wojennej.

Trąba powietrzna

Berlin, 16. 9. PAT. W niedzielę [illegible] nad Bielefeld przeszła trąba powietrzna, wyrządzając spustoszenie w całem mieście. Z domu, należącego do jednego z zakładów fabrycznych, *wichura zerwała dach o powierzchni 400 mtr. kw. i ciężarze 400 cetnarów.* Belkowanie, podpierające dachy zostało zgruchotane i uniesione wraz z dachem na odległość kilkunastu metrów. Wichura porwała z sobą szereg maszyn do szycia, znajdujących się na poddaszu.

Zamach na marsz. Petaina?

Paryż, 16. 9. PAT. „Journal des Debats" donosi z Marsylji, iż służba kolejowa zauważyła na szynach niedaleko St. Mauront dwa pociski dość dużego kalibru, które zdołano w porę usunąć. Wiadomość o tem wywołała w mieście duże wrażenie, tembardziej, że w tym samym czasie miał przejeżdżać tamtędy marszałek Petain, udający się do Antibes.

63 spiskowców japońskich

Tokio. 16. 9. PAT. Ogłoszono szczegóły, dotyczące spisku z r. 1933, kiedy aresztowano 63 spiskowców w przeddzień projektowanego zamachu stanu. Sygnałem dla spiskowców miało być rzucenie bomby do sali posiedzeń gabinetu ministrów. Następnie miały być zamordowane różne wybitne osobistości ze świata politycznego, finansowego i handlowego.

Ministerstwo sprwaiedliwości zapowiada, że 54 oskarżonych będzie odpowiadało za przygotowanie powstania, 5 za usiłowanie zabójstwa, 4 oskarżonych zmarło w czasie dochodzenia.

Porozumienie w rokowaniach polsko-gdańskich

Warszawa. 16. 9. (Sin.) Z Gdańska donoszą: W rokowaniach polsko - gdańskich doszło do porozumienia w sprawie towarów niemieckich wywiezionych do Wolnego Miasta bez opłat celnych w lecie br. Towary te zaliczone będą na poczet kontyngentów przywozowych z Niemiec do Gdańska. Należność celna za sprowadzone z Niemiec bez cła towary przekazana zostanie w drodze rozrachunku.

Nietakt gdańskiego dygnitarza

Gdańsk, 16. 9. Ż.A.T. Na bankiecie wydanym na cześć bawiących obecnie w Gdańsku czechosłowackich przemysłowców i ekspedytorów doszło do przykrego incydentu, który stanowi dosadną ilustrację panujących obecnie w Gdańsku stosunków. Mianowany prezydent gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Schnee, zaproponował, aby na bankiecie odśpiewano jako hymn niemiecki „Horst Wessel — Lied". Schnee posunął się w swej bezceremonjalności tak daleko, że podkreślił, że pieśń ta jest w Czechosłowacji zabroniona. Krwiożercza ta pieśń antysemicka została istotnie odśpiewana przez obecnych na bankiecie Niemców. Goście czechosłowaccy dali wyraz swemu oburzeniu spowodu owego niesłychanego postępowania. Żydowscy członkowie Izby Handlowej i zaproszeni goście opuścili natychmiast salę wraz z członkiem polskiego przedstawicielstwa w Radzie Portu Gdańska

Nowy dyrektor departamentu politycznego M. S. W.

Warszawa. 16. 9. (Sin.) Jak się dowiadujemy, wiceminister spraw wewnętrznych, Krychowski zrezygnował ze swego stanowiska i przechodzi spowrotem do Ministerstwa Sprawiedliwości. Na jego miejsce powołany zostanie na stanowisko dyrektora departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Henryk Kawecki.

Rabin Schorr członkiem P.R.O

Warszawa. 16. 9. (ŻAT) Ministerstwo W. R. i O. P. powołało ponownie rabina prof. dra Mojżesza Schorra na członka Państwowej Rady Oświecenia Publicznego jako przedstawiciela wyznania mojżeszowego w Polsce na okres najbliższych trzech lat

Przeciw udziałowi w Olimpiadzie berlińskiej

Brno. 16. 9. (ŻAT) Na dzisiejszem końcowem posiedzeniu Światowego Kongresu Makkabi uchwalono następującą rezolucję w sprawie Olimpjady. która odbyć się ma w styczniu 1936 w Berlinie: „Biorąc pod uwagę sytuację Żydów w Niemczech, Kongres prosi Komitet Olimpijski oraz wszystkie instancje sportowe, aby zwolniły sportowców żydowskich od udziału w Olimpjadzie berlińskiej.

Delegaci Makkabi z Niemiec głosowali przeciwko tej rezolucji.

Konferencja dla walki z antysemityzmem

Genewa, 16. 9. PAT. Dziś została tu otwarta konferencja Międzynarodowej Federacji Lig dla walki z antysemityzmem. Na porządku dziennym tej konferencji figuruje szereg doniosłych zagadnień, jak skoordynowanie sił przeciwko antysemityzmowi, zaostrzenie bojkotu gospodarczego Niemiec nazistycznych, ochrona mniejszości narodowych i zabezpieczenie prawa azylu

Na konferencję przybyły liczne osobistości biorące czynny udział w walce z antysemityzmem w różnych krajach, jak IRENA HARAND (Austrja), Leon Castro (Egipt), Roger Baldwin (Stany Zjednoczone), Pierre Piigar (Szwajcarja). i td.

— KOMITET ORG. STOW. STENOGRAFÓW-PRAKTYKÓW, ul. Stradomska 10 II p.. Jutro o godz. 7 wiecz. wygłosi w lokalu Komitetu odczyt prof. Stanisław Korbel, lektor U.J. n. t.: „Stenografja w nowem szkolnictwie zawodowem" Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Kronika krakowska

KRAKÓW BUDUJE MUZEUM NARODOWE

Wszystkie cywilizowane państwa posiadają muzea będące niejako świadectwem przeszłości i ciągłości pracy, jakoteż rozwijającego się życia Narodu, dokumentem stwierdzającym jego dorobek kulturalny.

Takich muzeów mamy wiele w Polsce, lecz najstarszem z nich i najzasobniejszem, jest Muzeum Narodowe w Krakowie.

Wskutek nagromadzenia z biegiem czasu znacznej ilości dzieł sztuki, pochodzących przeważnie z darów, a przekraczającej możność ich należytego przechowywania bez uszczerbku dla całości i konserwacji, wynikła konieczność budowy nowego gmachu. Akcja ta jest zbyt dobrze znana, ażeby roztrząsać ją na nowo w ramach niniejszego artykułu. Całe społeczeństwo wie dobrze, że Komitet Wykonawczy prowadzi wielką akcję zbiórkową na fundusz budowy nowego gmachu. Ani Gmina nie dysponuje odpowiedniemi środkami finansowemi ani Muzeum jako instytucja miejska nie posiada na ten cel kapitałów, a potrzebna suma wynosi 5.000.000 zł. Toteż hasło „Muzeum Narodowe w Krakowie musi stanąć kosztem całego społeczeństwa" znalazło oddźwięk i należy zrozumienie wyrażone cyframi zaofiarowanych kwot.

W ciągu 20-to miesięcznej pracy zebrał Komitet porad 1,000.000 zł. w gotówce, z górą zaś złotych 1,250.000 w deklaracjach i przyrzeczeniach płatnych w miesięcznych ratach.

Niezależnie od zrozumiałego pożytku, jaki przyniesie dla państwa i jego obywateli nowe Muzeum, które będzie skarbnicą dzieł sztuki i zgromadzi niezliczoną ilość obrazów, rzeźb, wyrobów przemysłu artystycznego itd., niezależnie od tych wszystkich wymienionych czynników, które tak nęcą i cieszą i skłaniają do ofiarności ma ogromne znaczenie sama budowa, gdyż daje możność zatrudnienia setek rąk, a w dalszej konsekwencji zredukowanie piekącej bolączki bezrobocia

NIEDOLA BIEDNEGO KRAWCA

Zgłosił się do naszej redakcji p. E. M., biedny krawiec, który od kilku lat mieszkał w jednym z domów przy ul. Powiśle. Będąc w skrajnej nędzy i nie zarabiając na życie, nie miał on na opłacenie czynszu. Gospodarz, człowiek bardzo zamożny, wniósł skargę o eksmisję, która zakończyła się ugodą.

Biedny krawiec zgodził się dobrowolnie na opuszczenie mieszkania, wzamian zaco gospodarz miał mu wypłacić 200.— zł. Krawiec dotrzymał umowy i opuścił mieszkanie, właściciel domu nie wypłacił mu jednak umówionych pieniędzy

Biedny człowiek, z chorą żoną i dzieckiem, wałęsa się po kątach, nie mając grosza przy duszy, a postępowanie jego gospodarza jest coraz szerzej komentowane przez ogół społeczeństwa.

WYROK W PROCESIE URZĘDNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

(rg) Wczoraj popołudniu ogłoszony został w sądzie krakowskim wyrok w procesie urzędników Ubezpieczalni Społecznej, oskarżonych o nadużycia.

Sąd uznał winnym osk. Pawluśkiewicza zdefraudowania kwoty 86 zł. i zasądził go za czyn ten na 10 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Dalsi oskarżeni Sapecki i Urbański zostali uniewinnieni.

TRUŁA SIĘ „KOGUTKAMI"

(rg) Przechodnie na ulicy Lokietka zauważyli młodą kobietę, która słaniając się upadła na chodnik omdlała. Posterunkowy wezwał Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz przewiózł omdlałą na stację.

Okazało się, iż jest to 21-letnia Marja Wiśniewska, służąca, która w celu samobójczym zażyła większą ilość „kogutków". Przyczyny zamachu samobójczego narazie nie stwierdzono.

KRONIKA TARNOWSKA

Z POBYTU TOW. Dra SPANNA W TARNOWIE

Od kilku dni bawi w Tarnowie tow. Dr. S. Spann który przed powrotem do Palestyny przybył z Lucerny, gdzie był na XIX. Kongresie sjon., na krótki pobyt do swego rodzinnego miasta. Z tej okazji odbyły się w sobotę dnia 14 bm. w organizacjach młodzieży „Akiba" i Hanoar Hacjoni uroczyste raporty, na których był też obecnym tow. dr. Spann w towarzystwie członków komitetu lokalnego org. sjon. w Tarnowie. Na raporcie „Akiby" witali gościa serdecznie tow. Dränger i Beer, zaś na raporcie „Hanoar Hacjoni" tow. Freiman. Na obu raportach przemówił tow. dr. Spann, konstatując widoczny wzrost obu organizacyj młodzieży ogólno - sjonistycznej, którą nawoływał do konsolidacji.

W niedzielę dnia 15 bm. urządził komitet lokalny org sjon. z okazji pobytu tow. dra Spanna towarzyskie zebranie sjonistów Do licznie zebranych towarzyszy przemówili prezes komitetu lokalnego dr. Chomet i dr Schenkel oraz imieniem młodzieży tow. mgr. Dintenfass, poczem przemówił tow. dr. Spann, któremu zebrani zgotowali wielką owację.

Zebranie uczciło też pamięć Nieodżałowanego błp. Dra Wilhelma Berkelhammera w rocznicę Jego śmierci jednominutowem milczeniem.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE KU CZCI BŁP. NADRABINA KUKA. Staraniem organizacji „Mizrachi" odbyło się w niedzielę dnia 15 bm. w starej synagodze nabożeństwo żałobne ku czci błp. nadrabina Kuka. W nabożeństwie brały udział liczne rzesze ze sfer ortodoksyjnych. Piękne i podniosłe przemówienie wygłosił rabin Awigdor z Andrychowa.

ROCZNICA BITWY POD ŁOWCZÓWKIEM. Z inicjatywy wiceprezydenta miasta p. Mgra Kolodzieja odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu obywatelskiego dla uczczenia rocznicy bitwy pod Łowczówkiem. Po ułożeniu programu w ogólnym zarysie wybrano ścisły komitet, który ma opracować program i sposób wykonania.

Mata Hari 1935

(s) W dniu, w którym francuscy speakerzy wysłali w świat wiadomości o aresztowaniu złotowłosej Lidji Oswald, siedziało kilku panów w genewskiej restauracji „Le Globe" i mieli niebardzo pyszne miny. „Ktoby to był przypuszczał, takie małe niewiniątko, wyglądała, jakby trzech zliczyć nie umiała — mówił najstarszy z nich, stary wyga dziennikarski. A my pozwoliliśmy się u niej za nos wodzić — wtrącił drugi. Mimo to jestem przekonany, że musiała być niebardzo sprytna, inaczej nie wydarzyłaby się jej ta głupia afera miłosna. Prawdziwa agentka, nie dopuszcza do siebie sentymentów. Szpieg, który się naprawdę zakochuje, należy do przeszłości albo — do filmu. W służbie wywiadowczej niema dla nich miejsca.

Doświadczony starszy pan z „Globe" mógłby do swoich uwag dodać jeszcze jedną, mianowicie, że kobiety, w których się zakochuje, już też nie są poszukiwane w zawodzie szpiegowskim. Postać Maty Hari, tej pięknej syreny, która umiała usidlić najodporniejszych i w czułem tete a tete wyłudzić potrzebne jej tajemnice, należy już do przebrzmiałej, romantycznej epoki w szpiegostwie. Od zdolnej agentki wymaga się dzisiaj zupełnie czegoś innego, aniżeli jeszcze przed kilku laty. Ładna twarz jest dzisiaj całkiem pobocznym rekwizytem, nieraz wręcz niepożądanym. Dzisiejsza kobieta-szpieg nie ma zupełnie ambicji, by olśniewać i wpadać w oko swoją urodą, przeciwnie hodzi głównie o to, ażeby zwracała sobą jak najmniej uwagi i pracowała zupełnie niespostrzeżona.

Jak więc wygląda Mata Hari roku 1935? Jej główną zasadą jest nie wpadać w oko, nie zwracać na siebie uwagi obcych władz i kontrwywiadu. Przeważnie występuje pod maską niewinnej turystki, albo studjującej kobiety, która z zapałem zwiedza wszystkie zabytki miasta. Całemi dniami wędruje od jednej galerji obrazów do drugiej, z przejęciem ogląda wszelkie pomniki i pamiątkowe budowy, jeśli od czasu znajdzie się obok składów amunicji albo lotniska wojskowego, — to zwyczajny przypadek. Mieszka w małym skromnym pensjonacie, chadza często do kina i teatru, i niewtajemniczony nie mógłby wprost odgadnąć, gdzie i kiedy zbiera ona potrzebny materjał.

Około sto tysięcy kobiet pracuje w wydziale wedle tych metod we wszystkich państwach Europy. Paryż uchodzi za centralę międzynarodowego szpiegostwa i tam też skupiają się nici wszystkich afer szpiegowskich, które wykryto w ostatnich latach.

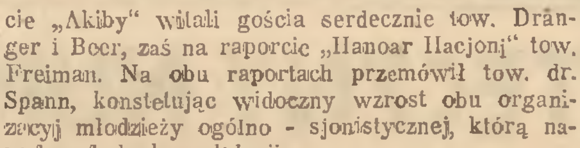
Obca turystka tak długo kontynuuje swoje studja, aż pewnego dnia zauważa, że jakiś cień postępuje za nią krok w krok, i to zarówno w dzień jak i w nocy. Wtedy wie, że groźne „Second Bureau" jest na jej tropie. Nowoczesna Mata Hari znika wówczas z widowni, o ile nie jest jeszcze za późno.

Odwaga, spryt i zręczność nie wystarczają dzisiaj dobrej agentce. Musi jeszcze posiadać dość duży zasób wiedzy i technicznego wyczucia w palcach. Musi odkryć tajemnicą konstrukcję nowej armaty równie szybko jak tajemnicę nowego motoru lub składniki gazów trujących. Dzisiejszy szpieg musi być doskonałym fachowcem.

Najlepszy wgląd w sposób pracy nowoczesnej organizacji szpiegowskiej, dał nam w zeszłym roku prowadzony w Paryżu proces przeciwko członkom biura szpiegowskiego Lidji Stahl. W biurze tem została zerwana ostatnia iluzja romantyzmu ze służby wywiadowczej, która do najmniejszych szczegółów skomercjalizowano. Do każdego działu byli przydzieleni specjalni fachowcy. Każdemu, wedle jego wiadomości przydzielano stosowną rolę. Znakomici piloci mieli powierzoną służbę w lotnictwie. Ale najtrudniejsze zadania spełniała pani Stahl sama. Brzydka i bez wdzięku miała pani Stahl niesamowitą wprost inteligencję i siłę woli Przed laty uzyskała doktorat praw w Sorbonie Władała kilkunastoma języka, objechała cały świat, a w sprawach wojskowych była lepiej obeznana niż niejeden szef sztabu. Posiadała jedną z największych bibljotek prywatnych w Paryżu.

Znalazła w swoim przyjacielu kapitanie i profesorze uniwersytetu Louis Martinie genialnego współpracownika. Martin opanował nie mniej jak 68 języków i djalektów. Dzięki tym zdolnościom został kierownikiem oddziału szyfrowego w ministerstwie marynarki. Można sobie wyobrazić, ile tajemnic dostało się tą drogą do pani Stahl, która umiała je należycie zużytkować i spieniężyć.

W porównaniu z Lidją Stahl, jest złotowłosa Lidja Oswald, której losy onegdaj się ważyły, marną dyletantką.



BOKSERSKIE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Warszawa: Warta (Poznań) — Warszawianka 11:5 pkt. Warta bez Kajnara, Majchrzyckiego i Pietała, Warszawianka bez Forlańskiego i Brzózki. Makkabi — Gwiazda 9:7 pkt. — Poznań: Sokół (Poznań) — Cujavia 10:6 pkt.

REGATY WIOŚLARSKIE W KRAKOWIE.

Onegdajsze regaty wioślarskie w Krakowie zgromadziły tylko dwa kluby na starcie, a to AZS Kraków i Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz. W ogólnej punktacji wygrał AZS (53 pkt.) przed Bydgoszczą (50 pkt.) W biegu jedynek wygrał Verey, gdyż Kepel po 20 mtr. wycofał się. Bieg czwórek był najpiękniejszym punktem, wygrał go Bydgoszcz po zaciętej walce o metr. Także bieg ósemek wygrali goście. Inne biegi były wewnętrzne mi AZS-u.

SPARTA ZDOBYWA MITROPACUP.

Rewanżowe spotkanie piłkarskie we finale Mitropacupu pomiędzy Spartą praską a FTC Budapeszt, rozegrane w Pradze wobec 60.000 widzów, wygrała Sparta 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Braine (2) i Fascinek. Sędziował Fogg (Anglja).

NIEMCY — ESTONJA 5:0.

Rozegrany w Szczecinie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy drugim garniturem Niemiec, a Estonją zakończył się zwycięstwem Niemców 5:0. Tak więc Niemcy zwyciężyli na dwóch frontach.

KRAJOWE WYNIKI PIŁKARSKIE.

Kalisz: Łódź — Kalisz mecz międzymiastowy 3:1. — Łuck: PKS (Łuck) — Czarni (Lwów) 6:2. Bydgoszcz: Polonja (Bydgoszcz) — Warta (Poznań) 2:0. Warta bez kilku graczy reprezentacyjnych.

LEKKOATLECI NIEMIEC BIJĄ POLAKÓW W KRÓLEWCU I KATOWICACH.

Zawody lekkoatletyczne **Polska Płn. Wsch. — Prusy Wsch.** w Królewcu przyniosły niespodziewane zwycięstwo Prusom w stosunku 71.5 — 62.5 pkt. Kucharski startował mimo gorączki i wygrał bieg na 800 m. i 400 m.

W trójmeczu lekkoatletycznym **Śląsk Polski — Śląsk Opolski — Wrocław,** zwyciężył w ogólnej punktacji Wrocław, 2) Śląsk Polski.

Otyłość osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.

Zioła ze znakiem ochronnym „Degrosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, ul. Złota 14, m. 1.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

DOBRY polonista do układania tekstów reklamowych (tłumaczenia z języka niemieckiego) poszukiwany. Oferty pod „Umiejętne werbowanie" — Kraków, Skrytka 64. 5178kr

POSADĘ otrzymasz ukończywszy kurs zawodowy w szkole Rytmiki - Plastyki Aniuty Wery Wachsmanówny Sala Saska — Jana 6. Wydawanie dyplomów zatwierdzonych przez Ministerstwo na nauczycielki tańca - gimnastyki. — Przedszkola. 5191kr

PRAKTYKANTA lat 16—18 narazie bezpłatnego do biura — przyjmie Emil Silberbach, skład materjałów budowlanych Wielopole 15. 5289kr

ŁÓDŹ. Magazyn materjałów bławatnych i dywanów poszukuje zdolnego sprzedawcy-dekoratora. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografją. — Bracia Z. i A. Rappeport, Łódź, Piotrkowska 15. 5287kr

POSZUKUJĘ energicznego korepetytora do hebrajskiego, ze znajomością przedmiotów gimnazjalnych. Reflektuję na starszego absolwenta gimnazjum hebrajskiego. Jakób Bornstein Meiselsa 1. — 3235g

DO FILMU — na scenę dostaniesz się ukończywszy kurs zawodowy na tancerkę w Studjum Tańca Artystycznego Aniuty Wery Wachsmanówny. Sala Saska — Jana 6. 5191kr

Różne

30 KSIĄŻEK miesięcznie przeczyta każdy za niską opłatą we WYPOŻYCZALNI „ALFA", Jagiellońska 8 róg Szewskiej. 4889kr

PRZEPROWADZKI uskutecznia fachowo z odpowiedzialnością. F-a EXPRESS Miodowa 20. telefon 14581. 3238g

STARĄ GARDEROBĘ zamieniam — bez dopłaty — na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe na we zwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74. 3237g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7 ków Plac Nowy.

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA. 3477k

KAŻDY może się przekonać, że „Bibljoteka UNIWERSALNA to wypożyczalnia IDEALNA" Miesięcznie 1.50 bez kaucji. Ostatnie NOWOŚCI beletrystyczne i naukowe. — Wszystkie LEKTURY GIMNAZJALNE. Gołębia 2 i Karmelicka 30. — 5083kr

PAN Józef Bau ma list z Zakopanego na poste - restante, Kraków. 5288kr

Sprzedaż

ELEGANCKI KAPELUSZ tylko u Beckowej, Dietla 105 parter. — Przeróbki zł. 2.

NOWOOTWARTY skład obuwia „SFINKS" Kraków, Rynek Główny 13 poleca po cenach reklamowych obuwie męskie, damskie i dziecinne we wielkim wyborze. 3236g

MACHSORIM (również tłumaczone po polsku i niemiecku) TAŁESY w wielkim wyborze NAJTANIEJ Księgarnia UEBERSFELD Krakowska 25. 3273

FARBY, LAKIERY, artykuły gospodarcze najtaniej poleca: „FARBOBLASK" Kraków — Podgórze, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 5122kr

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej artystyczna pracownia „Holzerowej" — Kraków, ul. Jasna 8. 3239g

WYJEŻDŻAM! Sprzedaję urządzenie dwupokojowe, kuchnia, nowoczesne, Kraków, Józefitów 10 parter 10 3328g

KRAWATY najtaniej — Wytwórnia Krawatów — największy wybór poleca „Eros", Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

ETYKIETY FIRMOWE jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.**

ALBUMY AMATORSKIE najtańsza wytwórnia **S. RAUCHER Kraków KRAKOWSKA 29 Telefon 154-67**

„HAOLE"

Broszura informacyjna Krajowego Biura Palestyńskiego dla emigrantów i turystów do Palestyny ukaże się w najbliższych dniach. „Haole" informuje miarodajnie i szczegółowo o kategorjach emigracyjnych i możliwościach uzyskania certyfikatu, o warunkach uzyskania paszportu emigracyjnego, o tem, co wolno i co należy zabrać ze sobą do Palestyny, o wysokości kosztów podróży, o transporcie bagażu i ubezpieczeniu, o podróży koleją i na okręcie, o lądowaniu w Palestynie.

Informacje drukowane są w języku hebrajskim i polskim. Nakład 3.000 egzemplarzy.

Ogłoszenia firm, towarzystw i biur spedycyjnych przyjmuje do dnia 5 września włącznie referat wydawnictw Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie, ul. Dietla 107. 4325

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND" Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

Lokale

LOKALE przemysłowe, gaz, elektryka, — wodociąg, korzystnie do wynajęcia. Szlak Nr. 51. 5132kr

POKÓJ, duży, frontowy, elegancki, z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Śródmieście". 3331g

2 POKOJE na biuro lub kancelarję na I p. do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Długa 9, m. 7. tel. 172-36. — 3321g

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe w śródmieściu, najchętniej okolica Gertrudy, poszukiwane. Zgłoszenia „Racja", Kraków, telefon 107-45. 3234g

Nauka i wychowanie

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. Kursy Feinberga celują w nauczaniu: księgowości, korespondencji, KALIGRAFJI, stenografji MASZYNOPISMA niemieckiego i t. d. 5158kr

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem Dra med. T. Cwczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apsel—Schragerowa. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11, tel. 177-57. 4936kr

LEKCJI gry na FORTEPIANIE udziela rutynowana nauczycielka członek Związku muzyczno-pedagogicznego. Warunki przystępne. — Zgłoszenia Cecylja SASSOWA, Przemyska 8/III. 4945g

ŚWIĄTECZNY NUMER NOWEGO DZIENNIKA

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 28-go września b. r.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

ZWIĘKSZONY DZIAŁ INSERATOWY

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje

Administracja Nowego Dziennika, Kraków, Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7'60 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.